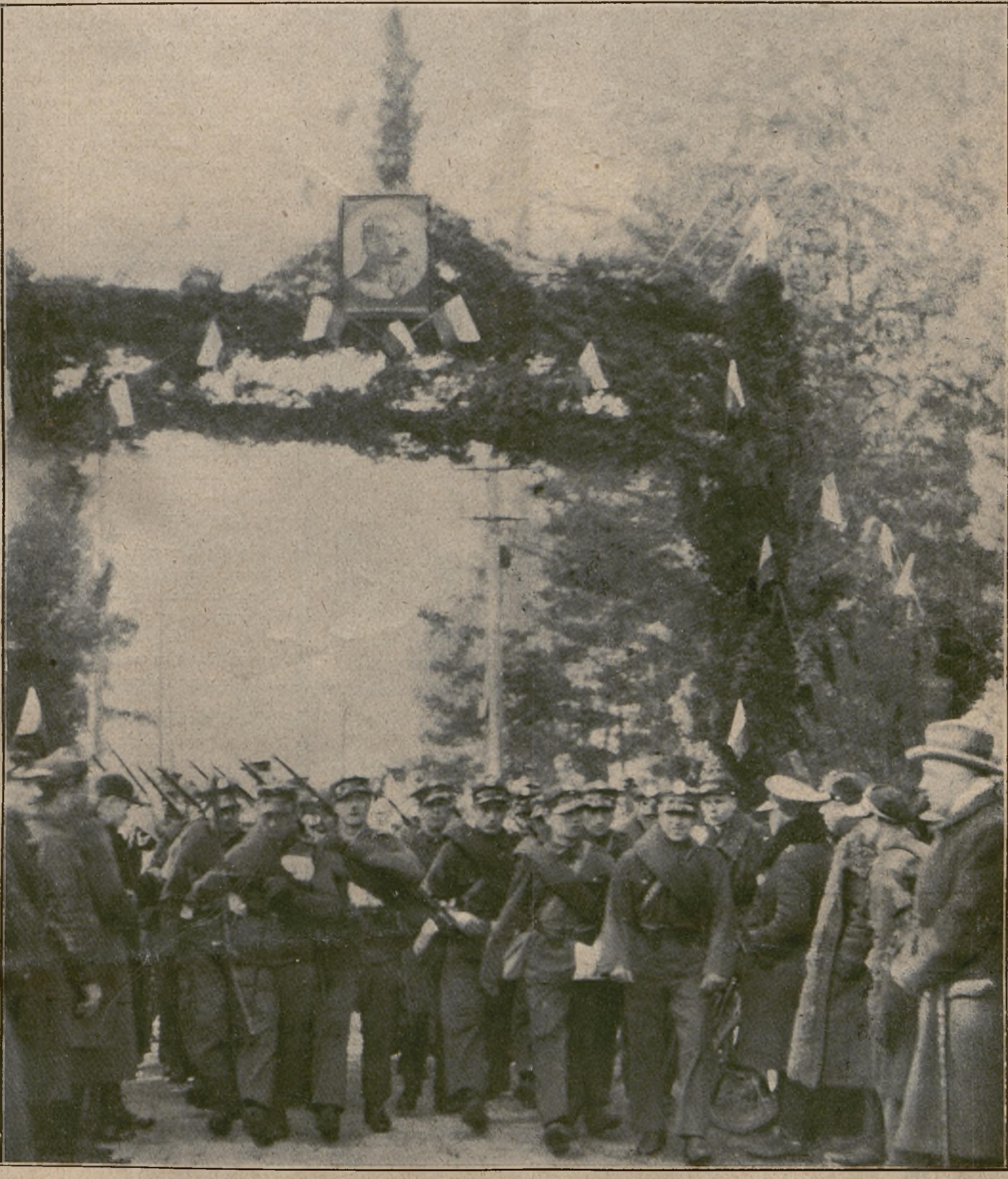
STRZELEC

WARSZAWA, 29 MARCA 1931 ROKU № 13



Startem marszu Sulejówek — Belweder. rozpoczął się doroczny strzelecki sezon marszowy.

Fot. R. Walter.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA



Akademja ku czci Marszałka Piłsudskiego na Starem Mieście w Warszawie.



Baterja 1-go Daku ustawiona w Łazienkach oddała 19 strzałów ku czci dostojnego Solenizanta.



Na wybrzeżu w Gdyni stanie pomnik „Zjednoczenia ziem polskich".

KRONIKA

P. Prezydent zamknął sesję budżetową Sejmu i Senatu.

Marszałek Piłsudski opuścił Maderę na kontrtorpedowcu „Wicher" w towarzystwie płk. Woyczyńskiego i kpt. Lepeckiego.

Marszałkowie Sejmu i Senatu przedłożyli P. Prezydentowi przebieg i wyniki prac sesji budżetowej.

Życzenia imieninowe imieniem Zw. Strzeleckiego złożyli w Belwederze: prezes ob. A. Anusz, z-ca Kdta Gł. ob. płk. W. Rusin, sekr. gen. ob. Z. Hempel i szef sztabu ob. mjr. Cz. Święcicki.

Min. Zaleski odbył konferencję z min. Briandem w sprawie nowej sytyacji wytworzonej układem.

Lotnicy polscy kpt. Skarżyński i por. Markiewicz rozpoczęli lot powrotny z Afryki.

Prof. Balzer otrzymał nagrodę naukową m. Warszawy.

Umowa celna między Austrją i Niemcami wywołała żywe poruszenie w stolicach europejskich, upatrujących w niej fakt polityczny, przekraczający cel gospodarczy.

Zjazd profesorów wyższych uczelni stojących na gruncie ideologji Marsz. Piłsudskiego stwierdził potrzebę czynnej współpracy z Rządem.

Prof. Smetona ma być obwołany dożywotnim prezydentem Litwy.

Zjazd niemieckiego związku kulturalno - gospodarczego złożył deklarację o lojalności i wierności wobec Rzplitej.

Budżet Reichswery niemieckiej przewiduje dalsze raty na budowę pancernika „A" i „B".

W Hiszpanji przywrócono wszystkie gwarancje konstytucyjne.

Katastrofa ekspresu Paryż—Bordeaux spowodowała 5 ofiar a 36 odniosło rany.

„Tydzień Książki" odbywa się w dniach od 21 — 29 bm.

II Walny Zjazd P. Z. B. M. odbyi się w Warszawie 22 b. m.

W Indjach wybuchły znowu rozruchy z powodu stracenia 3 patriotów hinduskich.

Rok XI. Warszawa, 29 marca 1931 r. Nr. 13 (367)

STRZELEC

ORGAN TOWARZYSTWA ZWIĄZEK STRZELECKI
POŚWIĘCONY SPRAWOM PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO
SPORTU, ORAZ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I OBYWATELSKIEGO

CHMURY NA HORYZONCIE

„Źle się w państwie duńskiem dzieje" — odzywano się już nieraz, obserwując wywrotową akcję niemiecką. Ale dopiero w ostatnich dniach, niemal w przededniu otwarcia sesji komisji paneuropejskiej, opinja europejska zaskoczona została zawarciem niemiecko - austrjackiego układu celnego, który sprzeczny jest z dotychczasowemi zobowiązaniami Austrji i podstawowemi zasadami unji paneuropejskiej, na którą się powołuje.

Wprawdzie układ niemiecko - austrjacki przewiduje — dla zachowania pewnych pozorów — utrzymanie szeregu stawek celnych pomiędzy obu państwami i dlatego nie jest jeszcze całkowitą unją celną, — ale od zupełnego „Anschluss'u" (połączenia) gospodarczego dzieli go krok tylko. To też prasa niemiecka słusznie upatruje w układzie celnym początek całkowitego zespolenia obu organizmów państwowych i sprowadzenia Austrji do roli posłusznego pionka w polityce niemieckiej.

Zerwanie przez Austrję traktatów z Węgrami, Jugosławją i Czechosłowacją zgromadzi pierwsze groźne chmury na horyzoncie i tak już dość zachmurzonym kryzysem gospodarczym. Bo nie można sobie wyobrazić, aby układ, który narusza traktat St. Germain i protokuł genewski z r. 1922, nie wywołał silniejszej reakcji prócz wzburzeniu opinji publicznej.

Pomijając już całą perfidję niemiecką w tłomaczeniu ducha i intencji układu, uznanego przez opinję jako cios wymierzony przeciw idei współpracy europejskiej, jedno trzeba podkreślić, że zawarcie go nastąpiło przed obradami komisji paneuropejskiej w Paryżu, na której przedstawiciele Niemiec mogli poinformować inne rządy o swych zamierzeniach i przedyskutować jego założenia. Zawarcie układu w takich warunkach musiało więc tembardziej zaniepokoić wszystkich i spowodować naprężenie w stosunkach międzynarodowych w tym momencie, kiedy spokój jest bardziej niż kiedykolwiek potrzebny.

Trudno już w tej chwili powiedzieć w jakim stopniu układ ten pogorszy polską sytuację gospodaczą. Ale faktem jest, że drogą tego układu Niemcy utorowały sobie znowu wolną drogę ekspansji gospodarczej na Bałkany i na Bliski Wschód, i że znowu nawracają do dawnej polityki gospodarczej, która doprowadziła do... Wojny Światowej.

Zdrowy odruch opinji europejskiej pozwala narazie pzypuszczać, że układ niemiecko - austrjacki nie przyniesie Niemcom oczekiwanych na terenie międzynarodowym korzyści. Co więcej, że państwa europejskie łatwiej zrozumieją konieczność współpracy gospodarczej i szybkiego załagodzenia dotychczasowych kryzysów — ale równocześnie układ ten jest bodaj że najgroźniejszem ostrzeżeniem dla Europy przed nowemi Niemcami, które z Austrji przygotowują sobie pomost dla własnych wypadów.

Niepokój wywołany niezręcznie przez Niemcy wzbudzić musi większą niż dotychczas czujność i świadomość, że Niemcy nigdy nie będą lojalnie współpracowały nad budową pokoju w Europie, ale stale siać będą zamęt w opinji publicznej, gdyż są zarzewiem buntu, odwetu i nienawiści.

VI marsz Sulejówek — Belweder

Jak corocznie tak i b. r. marsz Sulejówek—Belweder wykazał rekordową na starcie liczbę drużyn. Ze 107 zgłoszonych stawiło się pod dworkiem w Sulejówku 97, z czego 40 wojskowych, 38 przysposobienia wojskowego z grupy przedpoborowych oraz 19 drużyn rezerwistów.

Z ostatnich dwu grup przypadło na Związek Strzelecki 34 drużyn. Z innych stowarzyszeń P. W. reprezentowane były: Zw. Harcerstwa Polsk., Zw. Młodych pionierów, Legja Mocarstwowa, P. W.—Kolejowe, P. W. — Pocztowe, Zw. Rezerwistów i b. Wojskowych, Państw. Fabr. Wyrob. Tytoń, Straż Pożarna, Zw. Podofic. Rezerwy.

Najsilniejszem stowarzyszeniem z tej grupy byli kolejarze, którzy wystawili aż 7 zespołów.

Zawodnicy zakwaterowani zostali na boisku Legji w nowych budynkach klubowych oraz na Pradze w Wojskowej Szkole Weterynarji. Zimna noc nie była zbyt miła, jednak dzięki płaszczom jeszcze możliwa do wytrzymania.

Wczesnym rankiem bo już o godzinie 6 udają się zawodnicy na dworzec Wschodni skąd punktualnie o godz. 7 wyjeżdża specjalny pociąg do Sulejówka.

Przybywam właśnie w chwili opuszczania przez zawodników wagonów. Szare mrowie zawodników sunie rzadkim laskiem w kierunku dworka Czcigodnego Solenizanta. Niestety, pięknie bielejący się zdala wśród sosniny dworek jest dzisiaj pusty. Niemniej na ganku można się wpisać do księgi pamiątkowej w tak uroczystym dla każdego prawego Polaka dniu i życzyć Gospodarzowi długich i owocnych dla kraju dni!



Walka rozpoczęła się tuż za Sulejówkiem.



„Rolowanie" płaszczy.

Udaję się w kierunku bramy startowej. Morze szarych postaci krząta się gorączkowo wykonując ostatnie czynności związane z przygotowaniami do marszu. Przeważnie odbywa się gdzie nie spojrzysz „rolowanie" płaszczy, które w myśl regulaminu marszu mają być niesione przez ramię. Pod jakimś płotem drużyna policyjna ściąga buty, by zamienić je natychmiast na wygodniejsze w marszu trzewiki. Tu znów jacyś synowie Marsa ściągają ciepłą bieliznę, wiedząc, że i tak bez tego puszczą siódme poty. Komuś walą się na głowę karabiny kiepsko w kozły ustawione, tam znów „pomagier" jakiejś wojskowej drużyny niesie kopiaste naręcze zapasowych płaszczy, by pewnie umieścić je na pułkowem aucie. Jakiś związkowy „jednogwiazdkowiec" krzyczy wkoło, że nic dzisiaj jeszcze nie jadł i omal w swym szale głodowym nie wpadł pod samochód pocztowy, który tu do Sulejówka zamiast codziennych pakietów i listów przywiózł dwie drużyny pocztowców.

Tymczasem pod bramą startową pomocnicy startera szykują pierwsze drużyny. Na czele maszerować ma armja a następnie szaraki Strzelca i innych P. W. Przybywa też zobaczyć start dyrektor Państwowego Urzędu W. F. płk. dypl. Kiliński wraz ze swoimi oficerami oraz zastępca Kmdta Głównego Zw. Strzeleckiego ppłk. dypl. W. Rusin.

Uwaga! Jedna minuta do startu pierwszych drużyn... zapowiada starter.

Ktoś się pręży, ktoś poprawia pas karabina nieco nerwowemi ruchami, drużyna zastyga w oczekiwaniu.



Pembertów żywo interesuje się marszem.

...dziesięć sekund pięć sekund, dwie, sekundy — marsz! Jak poderwana z miejsca rusza pierwsza para drużyn by za chwilę zniknąć na zakręcie drogi i co sił uciekać przed następnemi drużynami, wysypującemi się ze startu za każdem machnięciem czerwono- białej chorągiewki startera. I tak czterdzieści pięć razy z ogonkiem by wreszcie sędziowie mogli zwinąć manatki i puścić się sami... ale Chevroletem ku mecie!

Na szosie jak w żydowski jarmark: ścisk, pisk i tłok. Jednominutowe odstępy startowania nie wyszły wszystkim na dobre. Drużyny zbiły się po trzy, cztery a nawet po pięć i dalej tuż za Sulejówkiem walczyć na całego! Naturalnie mniej rozsądni komendanci drużyn położyli swoje drużyny juz na pierwszych kilometrach. Taki marny los spotkał niejedną nawet renomowaną drużynę. Ale trzeba znać regulamin marszu i wiedzieć o co chodzi i nie dać się ponieść ślepej, nierozważnej walce często z dużo słabszym przeciwnikiem, który w ten sposób wygrywa swe atuty.

Dotyczy to specjalnie słabych w stosunku do wojska drużyn P. W. nie mogących w tej walce w większości wypadków mieć równych szans z temi ostatniemi. Drużyny wojskowe wyrwały z miejsca mocnym tempem naprzód ostro między sobą walcząc. Prawie od startu do mety prowadzi 1 pułk lotniczy, który latanie zastosował tym razem na... szosie i to trzeba przyznać z dobrym skutkiem. Za niemi sunie całkiem dobrze chociaż też nie na benzynie 1 dyon samochodowy. Potem dwie drużyny 21 pp., oraz szkoła podchor, rezer. z Zambrowa.

Strzelcy zostają coraz bardziej w tyle. Ciężkie „kocie łebki" zaczynające się przed Rembertowem i ciągnące aż do Czerwonej Drogi



Jednominutowy start zbijał na szosie po 3—4 drużyny.



Z-ca Kmdta Głównego ob. płk. dypl. Rusin na mecie.

robią swoje, zwłaszcza jeśli niema się należytego twardziej podzelowanego obuwia. Na takich kamieniach końby się skończył a co dopiero człowiek i to kiepsko podkuty!!.

Na wszystkich punktach kontrolnych rojno i gwarno. Celuje pod tym względem Rembertów oraz Gocławek. Ludziska nauczyli się już interesować marszem i chętnie się przyglądają i dążą swoim dobrem słowem, wodą, cytrynami no i cukrem w myśl ostatniej rozbujanej maksymy „cukier krzepi" — połknij kostkę — pójdziesz lepiej". Czasem zdarzy się tu i ówdzie kilku pentaków — chwilowych zapaleńców marszu, którzy czepiwszy się pierwszej lepszej drużyny ciągną z nią aż do pierwszej zadyszki, pareset metrów, by pokiwawszy głowami i nabrawszy czci dla maszerujących zrezygnować z nierównej walki.

W Warszawie począwszy od „Gastronomji" rojno mimo roboczego dnia. Drużyny nadrabiają miną byle prezentacja wypadła jak najpomyślniej w oczach tych setek warszawskich cywilusów. Trudno żeby Straż Pożarna z Królowej Woli maszerująca z długim „kb" na ramieniu miała mieć gorszą minę od swych kolegów po fachu oddziału nowoświeckiego, uzbrojonych w starożytne tomahawki, zpodełba na dzielną trzynastkę spozierających!!

Zbliżam się ku mecie. Coraz więcej ludzi. Alejami kroczą spokojnie liczne delegacje ze sztandarami powracając z Belwederu. Meta urządzona bardzo dobrze.



21 pp. przybył drugi na metę.

Niestety kardynalny brak poszanowania ładu i porządku przez widzów niweczy porządnie osznurowaną metę. Zasieki druciane i to nie wiem czyby pomogły, by publiczność nie wepchnęła się corocznym zwyczajem na sędziów i nie bałaganiła i przeszkadzała.

Nie długo czekam na pierwszą drużynę. Prowadzony przez kilkudziesięciu kolarzy wkracza na metę 1 p. lot. — Warszawa. Wabikiem dla tak licznego pocztu kolarskiego był maszerujący w tej drużynie znany kolarz długodystansowy Michalak odbywający swą powinność wojskową właśnie w 1 p. lotn.

Następnie przybywają „dzieci Warszawy" 21 pp. Za nimi po pewnym odstępie czasowym przybywa



Z. S. Warszawa — Powązki maszerował z zegarkiem w ręku



P. W. Kolejowe z Nowego Sącza.



Z „tabu" w postaci psa lżej się maszeruje.

dosyć zwarcie reszta drużyn wojskowych przeważnie w doskonałej formie.

Po dłuższej przerwie przybywa szereg drużyn strzeleckich między któremi były na czele: Zagożdżon. Warszawa - Śródmieście, Siedlce. Poznań i „Fort - Bema" - Warszawa.

Naogół widać u tych drużyn dużo lepsze przygotowanie od drużyn pozostałych.

W wyniku przeprowadzonej w myśl regulaminu klasyfikacji wszystkie drużyny uzyskały potrzebny dla kategorji wyborowej czas. Przeciętna marszu wynosiła znacznie mniej niż 7.30 min. przewidzianych regulaminem. Były drużyny które robiły po 6 min/1 km. Jest to czas mocno wyśrubowany. Nie dziw też że podyktowane przez silniejszych tempo „zjadło" aż 10 drużyn, które mogły przytomnie idąc w porządku marsz ukończyć.

Lista drużyn kończących marsz z wynikiem wyborowych.

WOJSKO: 1 pp. lot. — Warszawa. Szk. Podchor. Piech. — Zambrów, 21 pp. — Warszawa, 33 pp. — Łomża, 44 pp. — Równe, 50 p. s. k. Kowel, 7 p. p. leg. — Chełm,



„Cukier krzepi"!



Z. S. Lublin na moście Poniatowskiego.

Baon Podchorążych Rezerwy. — Kraków, 45 p. p. — Równe, 9 pp. Leg. — Zamość, 24 pp. — Łuck. pp. — Poznań, 1 pp. czołg.—Poznań, 56 pp. — Krotoszyn. 66 pp.— Chełmno. Dyw. pom. Art.—Toruń.



Z. S. Rembertów maszeruje z dziarską miną. Nic dziwnego — droga powrotna też dla nich bardzo krótka!



K. O. P. Baon Suwałki.

Baon Sap. Nr. 5 — Kraków, 4 p. s. p. — Cieszyn. Baon Podch. Rez.— Cieszyn, 73 pp. — Katowice. 57 61 pp. — Bydgoszcz, 22 pp.—Siedlce, 35 pp. Brześć n/B., KOP 23 Baon Suwałki, 18 pp. — Skierniewice. 10 pp.—Łowicz, Baon Podch. Piech—Lwów, 23 pp. Włodzimierz Woł. Baon Most. — Kazuń, 71 pp. — Zambrów, 1 Dyon Samochodowy — Warszawa.

PRZYSP. WOJSK.: Zw. Strzelecki — Zagożdżon, Rembertów, Jabłonna, Śródmieście - Warszawa, Ochota, Sulejówek, Grójec, Wołomin, Ostróg/Hor., Lubartów, Lublin, Krasnystaw, Tomaszów Maz.. Żółkiew, Siedlce, Biała Podl., Kotuź - Broszków, Dęblin, Warszawa - Powązki, Poznań, Wydrzno. Fort Bema - Powązki, Kobyłka, Ostrów Maz., Wołkowysk, Drohobycz, Państw. Fabryka Karabinów.

INNE P. W.: Zw. Pod. Rez. — Inowrocław, Straż Pożarna Królowa Wola, Poczta—Łódź, P.W. Kol — Toruń. P. W. Kol. — Siedlce, Zw. Młodz. Lud. — Wieliszew, ZHP. — Rembertów. Zw. Młod. Pionierów — Warszawa, Legja Mocarstwowa — Warszawa. P. W. Kol. — Nowy Sącz, P. W. Kolej.— Lwów. P. W. Śrem. ZHP—Brodnica, Legja Moc. — Kraków, Zw. Młodz. Lud. — Lwów. Zw. Rez. i B. Wojsk — Lublin. P. W. Kol. — Gniezno, Poczta — Warszawa, Poczta Warszawa Telegraf., P. W. Kol. Radom.



Po rozdaniu dyplomów i żetonów.

Jako nagrody wszystkie drużyny otrzymają dyplomy oraz żetony.

Na zakończenie przemówił do zawodników D-ca Korpusu Nr. 1, gen. Wróblewski podkreślając doskonały wyczyn drużyn oraz zachęcając do dalszej pracy w dziedzinie sportu. *K.*

NOTATNIK ODDZIAŁOWEGO

KOMENDANT JAKO WYKŁADOWCA

Z tytułu swej funkcji komendant oddziału jest jednocześnie instruktorem swych podkomendnych. Instruowanie w oddziale daje się podzielić na dwa rodzaje: 1) wykłady i pogadanki, 2) nauczanie praktyczne w zakresie przysposobienia wojskowego. Przez wykłady i pogadanki oddziałowy zapoznaje strzelców z teoretyczną częścią przysposobienia wojskowego, oraz zaznajamia ich z ideologją, historją i organizacją Związku Strzeleckiego. Zapewne, że wykłady z dziedziny wyszkolenia wojskowego nie mogą ogarniać zbyt obszernego programu, gdyż ani komendant może nie posiadać umiejętności w tym zakresie, ani strzelcom tak szeroki program nie jest narazie potrzebny. Podstawą wyszkolenia strzeleckiego jest pierwszy i drugi stopień p. w., a w tym zakresie, oddziałowy (nawet jeśli nie odbył jeszcze służby wojskowej) może swe obowiązki z łatwością wypełnić, jeśli tylko zapozna się należycie z odpowiednimi podręcznikami.

Bez względu na swoje przygotowanie komendant oddziału przed każdym wykładem powinien w odpowiednim podręczniku przejrzeć raz jeszcze ten dział, który będzie tematem jego wykładu, co zapewni wykładowi jasność, a komendanta uchroni od możliwości pomylenia kolejności tematów omawianych na wykładzie. Wystarczy tylko rzucić okiem na plan, a mamy pewność, że wykład będzie miał należyty tok. Nie należy natomiast przygotowywać sobie całego wykładu na kartce i odczytywać go, gdyż czytanie męczy i usypia słuchających. Unikać również należy zaglądania w czasie wykładu do regulaminu lub podręcznika.

Przed wykładem należy przygotować sobie sprzęt pomocniczy, uzupełniający i obrazujący żywe słowo wykładu. Na sprzęt pomocniczy należy zwracać dużą uwagę, gdyż utrwala się on wzrokowo w pamięci strzelca i stwarza w jego umyśle jasne i wyraźne wyobrażenie przedmiotu czy zjawiska, które przedstawia lub objaśnia. Sprzęt pomocniczy bynajmniej nie obciąży finansowo oddziału, gdyż każdy komendant przy odrobinie pomysłowości może go sporządzić we własnym zakresie przy pomocy strzelców; nie chodzi tu przecież o „galanteryjne" jego wykonanie. Bardzo np. prostą pomocą do wykładów ze szkoły strzelca i nauki o broni będą wykresy (nie potrzebują być zbyt precyzyjne) wyobrażające np. przekrój lufy karabinu (dla wyjaśnienia kalibru i gwintu), lub rysunek wyobrażający linję celu, linję strzału i tor pocisku i t. p. Do każdego niemal z wykładów można sobie przygotować takie graficzne „pomoce", bądź też postarać się o modele lub egzemplarze okazowe. Naprzykład wykład o budowie i rodzajach granatów ręcznych można ilustrować rysunkami (zwłaszcza przekroje) i pokazując jednocześnie kilka typów oryginalnych granatów (oczywiście rozładowanych). Przy prowadzeniu wykładu, komendant musi pamiętać o swej postawie. Zaleca się należy wykładanie w postawie stojącej, przyczem postawa musi być pewna, żołnierska. Nie należy wymachiwać rękami, patrzeć na ściany, lecz przeciwnie śmiało patrzeć w oczy słuchającym, a stać w ten sposób, aby widzieć twarze wszystkich strzelców. Wykładowca nie powinien przechadzać się po sali, gdyż w ten sposób rozprasza uwagę słuchających. Mówić należy głośno, wyraźnie i wolno, krótkiemi zdaniami, aby umożliwić przyswojenie sobie treści danego zdania strzelcom. Dla lepszego utrwalenia w pamięci lub dla lepszego wyjaśnienia danej kwestji należy posługiwać się sprzętami pomocniczemi i ustnie podawanymi przykładami. Przykłady muszą być proste i jasne, brane z życia strzelców lub z zakresu ich pracy zawodowej, bądź wreszcie można je czerpać z pośród obecnego otoczenia. Stosowanie przykładów w toku wykładu znakomicie ożywia strzelców i pobudza ich zainteresowanie. Język samego wykładu musi być prosty, należy unikać za wszelką cenę wyrazów obcych; nieraz dla lepszego zrozumienia przez strzelców można posługiwać się prowincjonalizmami lub nawet gwarą „żołniersko - strzelecką".

W czasie wykładu nie należy odbiegać od jego tematu, gdyż rozprasza to uwagę słuchających. Dla lepszego utrwalenia pamięciowego treści wykładu, jak również dla sprawdzenia stopnia jego zrozumienia przez strzelców wykładowca winien stawiać słuchaczom pytania.

Pytań takich należy kilka zadać strzelcom na początku wykładu i winny one być tak sformułowane, aby przypomnieć treść poprzedniego wykładu. Następnie w trakcie samego wykładu, a zwłaszcza po jego zakończeniu należy strzelcom zadać cały szereg pytań w związku z tematem wykładu (pytania muszą być proste i jasno sformułowane). Zadając pytanie należy się zwracać do wszystkich strzelców, a dopiero po krótkiej przerwie (dla namysłu strzelców) wywołać po nazwisku tego, który ma odpowiedzieć. Pytania przyzwyczajają strzelców do myślenia i szybkiego orjentowania się, rozwijając w ten sposób ich umysł; zmuszają one ich także do uważania w czasie wykładu. Pytać należy zarówno zdolniejszych jak i słabszych, choć wskazane jest częstsze pytanie tych ostatnich. Jeżeli strzelec (zwłaszcza mniej zdolny) odpowiada niejasno lub błędnie, nie trzeba zbyt szybko oceniać ujemnie jego odpowiedzi, natomiast komendant winien starać się naprowadzić go na właściwą odpowiedź. Przy odpowiedziach strzelców zwracać trzeba uwagę, aby były one dawane pełnemi zdaniami, w sposób wyczerpujący i zwięzły.

W czasie wykładu strzelcy powinni siedzieć, gdyż stanie utrudnia słuchanie. Gdy wykładowca zadaje pytanie, wtedy pytany strzelec winien sprężyście powstać, bez zbytniego hałasu, zachowując jednak prawidłową postawę. Oczywiście, w czasie wykładu panować musi bezwzględna cisza; przy odpowiedzi na pytania nie można dopuszczać do odpowiedzi zbiorowych i podpowiadania.

T. Żenczykowski.

DLA STRZELCZYŃ

PRZED WIOSENNYM SEZONEM

Tegoroczna wiosna, uprzedzając nawet swój właściwy, kalendarzowy czas, wkroczyła do Polski triumfalnie. Ze zdziwieniem słyszymy, że u nawet niedalekich naszych sąsiadów grzęzną pociągi w zaspach śnieżnych, gdzieindziej znowu wezbrane wody zalewają wsie i miasta. Tymczasem u nas słońce wiosenne sypie całe snopy promieni, a potoki światła, spływając z jasnego, bezchmurnego nieba aż rażą odwykły od tej jasności wzrok. To też zaczynamy się całkiem inaczej czuć. Kroki nasze stają się elastyczne, z radością zrzucamy z siebie ciężkie płaszcze i kurtki, humor się poprawia, a nawet troski nasze i kłopoty maleją wobec uśmiechów słonecznych.

Odnawiający się świat pobudza też i naszą energję, krew raźniej krąży w żyłach, a zarazem budzi się potrzeba wolnej przestrzeni i powietrza. Święta za progiem, więc każda strzelczyni będzie miała trochę wolnego czasu. Są takie, których całe ferje świąteczne nie będą zajęte, inne będą miały tylko dwa dni wolne, a czasem nawet jeszcze mniej. Postarajmyż się więc jaknajskrupulatniej wykorzystać te nasze wolne godziny i odpocząć fizycznie i duchowo. Im mniej mamy na to czasu — tem staranniej musimy go sobie rozłożyć, żeby nic nie stracić. Czas świąteczny musi nam przynieść jaknajwięcej miłych wrażeń, nie możemy go zmarnować.

Przedewszystkiem trzeba sobie zagwarantować możliwie najwięcej swobody. Nie można więc na żaden sposób wstać w święto później, niż zwykle. Długie leżenie nie jest wcale wypoczynkiem, choć się tak wydaje. Owszem, należy nawet wcześniej wstać, niż zwykle, aby jaknajprędzej odrobić konieczne codzienne obowiązki, wynikające z porannej naszej toalety, sprzątnięcia i przewietrzenia mieszkania i t. p. Szczególnie, jeżeli dzień jest pogodny to już naprawdę szkoda każdej chwili, na pozostawanie w domu, osobliwie w mieście. Postarajmy się więc możliwie jaknajprędzej znaleźć się za miastem, a gdy mamy za mało czasu na dalszą wyprawę, to przynajmniej gdzieś do miejskiego parku się wybieramy, byle zdala od gwaru miasta i pyłu.

Ponieważ wycieczki najprzyjemniej jest odbywać w miłem towarzystwie, musimy już zawczasu umówić się z osobami, z któremi mamy zamiar się wybrać. Potrzebne zapasy przygotować już poprzedniego dnia, jak również i to wszystko, co nam potrzebne do ubrania. Należy zabrać zawsze zapasowy sweter, lub szal, bo na wiosnę gwałtowne zmiany temperatury w ciągu dnia są zjawiskiem bardzo częstem. Nie trzeba więc narażać się na przeziębienie, bo zamiast przyjemności z wycieczki przyniesiemy katar, albo chrypkę. Organizm nasz na wiosnę jest szczególnie wrażliwy na chłodne powiewy, gdyż w zimie przebywamy mniej na powietrzu, w ogrzanych lokalach i ciepło odziani.

Na taką wiosenną wyprawę najodpowiedniejszy jest ranek, bo po obiedzie wychodzi się zwykle dość późno, dnie jeszcze nie są zbyt długie, więc zmrok zapada szybko, powietrze zaś staje się mgliste i chłodne. Rano natomiast najwięcej użyjemy słońca. Popołudniu, po wycieczce możemy odpocząć, przeczytać sobie coś, posłuchać radja, a wieczorem pójść do znajomych, czy krewnych.

Jeżeli urządzamy sobie nawet w same święta „Święcone" w świetlicy, to mimo tego należy urządzić wycieczkę rano, a popołudnie przeznaczyć na przygotowanie stołu. Dekoracja świetlicy, „pisanki", muszą być przedtem już gotowe.

Skoro zaczynamy już „sezon wiosenny", to znaczy że coraz mniej będziemy przebywać w świetlicy, coraz więcej zaś na wolnem powietrzu. Może więc nie od rzeczy będzie uwaga tycząca się obejścia strzelczyń na zewnątrz. Otóż trzeba pamiętać, że radość życia, wesołość, dobry humor to są nadzwyczaj miłe objawy młodości i poczucia pewnej wewnętrznej siły. Chodzi tylko o to, żeby nie demonstrować ich w formach nie koniecznie sympatycznych, jak się to czasem zdarza. Gromadka strzelczyń, wesołych i rozbawionych, urządzająca dzikie wrzaski, napełniające całą aleję nie robi zbyt sympatycznego wrażenia. Harce, urządzane na łące lub w lesie nie podlegają niczyjej krytyce, obserwowane w parku, lub na deptaku miejskim, budzą niesmak. Strzelczynie muszą pamiętać koniecznie, że dzielność, wesołość, można doskonale połączyć z pewną delikatnością w obejściu, której brak u kobiety zawsze razi.

Nie zapominajmy także o obowiązkach ochrony przyrody. Nie musimy koniecznie obedrzeć wszystkich krzewów po drodze z „bazi", wycinać napisów na drzewach, czy nawet na skałach, lub murach, co świadczy o barbarzyństwie. Teren naszego chwilowego obozowiska, postarajmy się odchodząc, tak oczyścić, aby nie pozostało żadnego śladu, że ktoś tam popasał.

Rozpoczynający się sezon wycieczkowy jest bardzo dobrą sposobnością do pozyskiwania nowych członkiń Związku. Jest rzeczą konieczną wciągnąć jaknajwięcej dziewcząt do Strzelca, który propaguje w pierwszym rzędzie idee wychowania obywatelskiego i fizycznego. Nie powinno być w Polsce ani jednej kobiety, któraby nie rozumiała wartości jednego i drugiego. Czuć się obywatelką to obowiązek społeczny. Dbać o zdrowie, o sprawność fizyczną, o jaknajdłuższe zachowanie młodości musimy, jeżeli chcemy cieszyć się z życia. Sporty, higjena i kultura ciała — to najlepsze środki kosmetyczne dla zachowania naszej urody i doskonalenia ludzkiej rasy.

Kiedyś odwiedziłam moją chorą koleżankę. Zdziwiłam się, że młodsza jej siostra siedzi w domu, choć był śliczny dzień wiosenny i niedziela. Pytam o powód, a ona mi mówi, że „nie mam z kim iść, bo siostra chora". A koleżanki? — pytam. — Niema żadnych, bo już nie chodzę do szkoły". Pomaga matce przy gospodarstwie, jest bardzo miłą, inteligentną dziewczyną, dzielna i solidna, słowem: materjał na idealną strzelczynię. Jakby się taka przydała na obozie! Zajadałyby się strzelczynie frykasami, które umie ona przyrządzać i bardzo to lubi. A to rzadkość! Więc pytam się jej czemu do strzelczyń się nie zapisze. — E. powiada — nie znam żadnej strzelczyni, więc „wstydziłabym się" iść tak, nie znając nikogo.

Wyszukujmy więc takie, co siedzą w domu w piękne niedziele i wstydzą się narzucać, bo szkoda ich! Nigdy nas nie będzie za wiele.

Dr. Franciszka Kalicińska.

MGŁY I DYMY BOJOWE

III.

Zasadniczo wszystkie rodzaje broni mogą wytwarzać dymy i w rzeczywistości wszystkie je wytwarzają. Oczywiście, że zarówno sposób wytwarzania dymów jak i ilość ich dostosowana jest do warunków transportu, taktyki i środków danej broni.

Piechota musi się liczyć z transportem środków dymotwórczych które do piewszej linji donoszą wyłącznie żołnierze; dlatego wielkość naczyń z substancją dymotwórczą, musi być tak dobrana, aby je żołnierz mógł nosić.

Najczęściej stosuje się w piechocie t. zw. świece dymne. Są to pudełka tekturowe lub blaszane, różnych wielkości i kształtów, zaopatrzone w zapalniki najczęściej tarciowe. Pudełka te ładowane były przeważnie mieszaniną Bergera, fosforu, lub naftalenem.

Widzieliśmy już uprzednio, że grupa kwasu siarkowego nie wymaga do wytwarzania dymów ognia, a więc i zapalników, kwas odparowuje się ciepłem jakie powstaje przez wkraplanie go na wapno. Niemcy, którzy substancje dymotwórczą tej grupy najczęściej stosowali, wytwarzali dymy w t. zw. garnkach dymnych. Były to pudła zawierające naczynia z kwasem zaopatrzone w kurki, a w dolnej części pudła znajdowało się wapno. Przez otwarcie kurków kwas wyciekał z naczynia na wapno i dawał parując chmurę dymu.

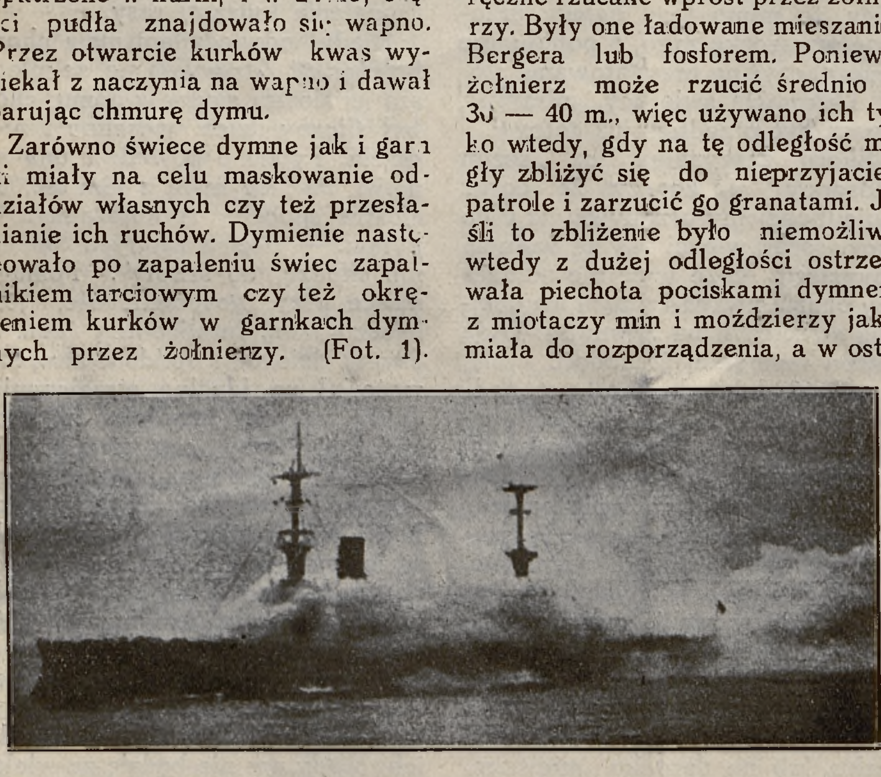
Zarówno świece dymne jak i garnki miały na celu maskowanie oddziałów własnych czy też przesłanianie ich ruchów. Dymienie następowało po zapaleniu świec zapalnikiem tarciowym czy też okręceniem kurków w garnkach dymnych przez żołnierzy. (Fot. 1). przedstawia zadymianie przy pomocy świec dymnych ładowanych mieszaniną naci kartoflanej i prochu czarnego przy średnim wietrze. Widać, że lewa strona obrazu jest zasłonięta w stosunku do prawej, ukrywając zupełnie teren i znajdujące się w nim oddziały.



Fot. 1.

Poza obroną używa piechota dymów też do celów natarcia. W tym wypadku chodzi o zadymienie przeciwnika tak, aby nie mógł strzelać oraz ze sobą porozumiewać się, a jednocześnie powinno dlań być niewidoczne posuwanie się wojsk własnych. Do tego celu służyły w pierwszym rzędzie granaty dymne ręczne rzucane wprost przez żołnierzy. Były one ładowane mieszaniną Bergera lub fosforem. Ponieważ żołnierz może rzucić średnio na 30 — 40 m., więc używano ich tylko wtedy, gdy na tę odległość mogły zbliżyć się do nieprzyjaciela patrole i zarzucić go granatami. Jeśli to zbliżenie było niemożliwe. wtedy z dużej odległości ostrzeliwała piechota pociskami dymnemi z miotaczy min i moździerzy jakie miała do rozporządzenia, a w ostateczności udawała się po pomoc do artylerji.

Artylerja strzelała pociskami dymnemi w miejsce gdzie stały nieprzyjacielskie środki ogniowe, dym zasłaniał obsłudze pole widzenia i uniemożliwiał ogień. Poza tem te dymne pociski artyleryjskie mogły spełniać jeszcze jedno zadanie, a mianowicie mogły się przyczynić do większej celności artylerji. Obserwator artyleryjski widział dokładnie gdzie taki pocisk padł i według tego można było następnie pociski skierować bliżej do celu. Wszystkie te środki walki motorowe, które w ostatnich czasach tak bardzo w wojsku rozmnożyły się, jak samochody pancerne, czołgi i t. p. mają do dyspozycji jeszcze jeden środek wytwarzania dymów ściśle związany z silnikiem. Mianowicie przy silnikach można osiągnąć zadymienie drogą zakraplania substancji dymotwórczej grupy kwasu siarkowego wprost do rury wydechowej silnika. Przy pracy silników zasilanych nie benzyną, lecz benzolem lub ropą naftową widać dym wydobywający się z rury wydechowej choć nie dodaje się tam substancji dymotwórczej. Panuje tam dość wysoka temperatura, tak że wkraplany kwas może parować i dawać obłoki dymu lub innego środka grzejącego. Przy czołgach naprzykład, na które za ukazaniem ich się zawsze skierowany zostaje najsilniejszy ogień, zadymianie ich tą drogą oddaje wielkie usługi, uniemożliwiając dokładne celowanie do nich. Przy pomocy tego dymu rury wydechowej silnika, czołg może sam siebie ukryć, a także przesunąwszy się przed frontem ukryć i inne, a także oddziały piechoty, poruszające się poza nim.

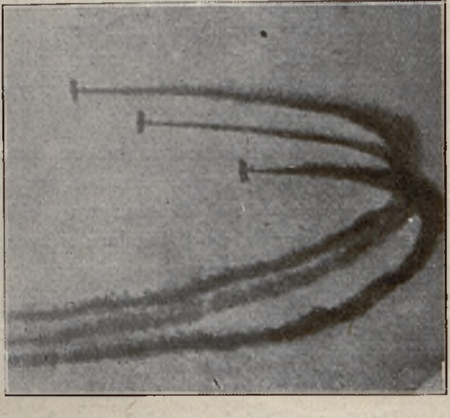


Fot. 2.

Marynarka wojenna najwcześniej rozpoczęła stosowanie zasłon dymnych, bo w wieku XIX-ym, na dużą skalę. Początkowo wyłącznie uzyskiwała dym przez spalanie mokrego paliwa. Wiadomo, że drzewo suche pali się płomieniem, dając tylko nikły szarawy dymek; mokre natomiast daje duże ilości dymu. Na tej właśnie zasadzie, znanej zresztą i wyzyskanej przez Karola XII-go, opierała i marynarka wojenna swoje wytwarzanie dymu. W nowszych czasach stosowała też inne środki. Jednym z nich są pły-

wające świece dymne czy garnki. Opisane już uprzednio tylko znacznie większych rozmiarów wypuszcza statek na morze na pewnego rodzaju tratwach, które utrzymują je przez czas palenia się.

Poza tem marynarka wojenna stosowała t. zw. fumatory (fumare — dymić), służące do wytwarzania dymu ze zmieszania składników gazowych. Wiemy, że substancje dymotwórcze trzeciej grupy, wszystkie wymienione tam czterochlorki, dy-



Fot. 3.

mią już na powietrzu. Dymienie to jest jednak niedostatecznie silne wskutek słabego parowania. Fumatory mają za zadanie rozpylenie ich w powietrzu, przez co łatwiej i intensywniej tworzą dym. Urządzenie fumatorów podobne jest do syfonów z wodą sodową. Woda sodowa gwałtownie wydostaje się z syfonu za pociśnięciem dźwigni, gdyż w syfonie panuje wysokie ciśnienie kwasu węglowego. Fumatory składają się z trzech cylindrów: w jednym z nich znajduje się kwas węglowy skroplony, a więc pod dużem ciśnieniem, w drugim substancja dymotwórcza, w trzecim skroplony amonjak. Połączywszy dwa pierwsze cylindry, powodujemy wytrysk substancji dymotwórczej z cylindra pod wpływem ciśnienia kwasu węglowego, które to ciśnienie rozpyla jednocześnie tę substancję w powietrzu na drobne kropelki. Jednocześnie z trzeciego cylindra wydziela się para amoniaku, która łączy się z substancją dymotwórczą, dając wspaniałe obłoki białego dymu.

Takie to fumatory używa marynarka, umieszczając je na tyle okrętu do zadymiania. Fot. 2 przedstawia właśnie zadymianie z okrętu przy pomocy fumatorów.

Zasłon tych marynarka może używać dla ułatwienia natarcia, kiedy oślepia nieprzyjacielską obserwację i pozwala na niespodziewane zaskoczenie, jako też i dla obrony przed ogniem artylerji nieprzyjaciela oraz skrycia manewru własnego. W bitwie morskiej, jaka rozegrała się na początku wielkiej wojny między flotami angielską i niemiecką, ta ostatnia wycofała się pod osłoną dymów z pola walki co ją uchroniło od pościgu i zniszczenia.

Lotnictwo ma bodaj najwięcej możliwości stosowania zasłon dymnych; posiada do dyspozycji szereg metod wytwarzania dymów, oraz możność opuszczania ich na ziemię w dowolnem miejscu.

Lotnik może więc wytwarzać dymy bądź to przez wkraplanie substancji dymotwórczej do rury wydechowej, bądź to przez stosowanie fumatorów umieszczonych na tyle aparatu, bądź wreszcie przez rzucanie bomb dymnych.

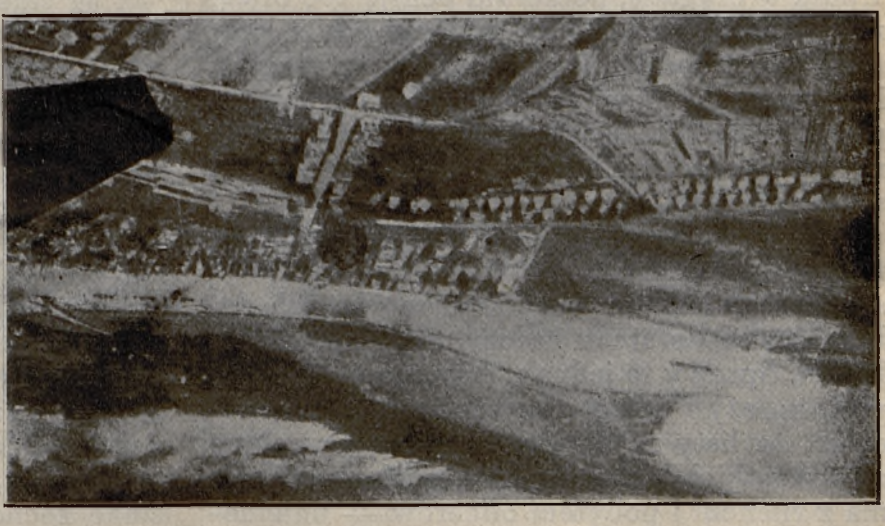
Fot. 3 przedstawia nam zadymianie przy pomocy rury wydechowej silnika lotniczego. Tego rodzaju zadymianie służy do obrony własnej lotnika przed ogniem przeciwlotniczym. Ten sposób dymienia zauważyć można było nad miastami Warszawą i Łodzią, gdzie używany był do celów reklamy. Lotnik lata nad miastem w ten sposób, że wytwarza olbrzymie litery nazwy reklamowanego artykułu, widziane z odległości wielu kilometrów. Napis ten z dymu zachowuje się kilkanaście minut.

Dla zasłonięcia oddziałów własnych walczących na ziemi, względnie zadymienia przeciwnika dla uniemożliwienia mu obserwacji stosuje lotnik bomby dymne, zrzucane w odpowiednie miejsce. Jednak przy pomocy bomb może lotnik zadymić tylko niewielki odcinek terenu. Dla większego zadymiania używa fumatorów. Fumatory, umieszczone na tyle aparatu, wypuszczają dym w kierunku przeciwnym do lotu i z szybkością równą szybkości lotu aparatu lotniczego. Wskutek tego — tworzy się jakgdyby firanka, która, opadając zwolna na ziemię, zasłania jak ścianą żądane miejsca. Oczywiście jest to dogodniejsze niż tworzenie dymów na ziemi, gdzie można zasłonę utwo-



Fot. 5.

rzyć tylko do stosunkowo niewielkich wysokości. Te ściany dymu mogą w dalszym ciągu wzmacniać i pogłębiać inne aparaty, które bezpiecznie lecą za pierwszą ścianą. Na zakończenie należy wspomnieć, że zasłony dymne mogą odegrać wielką rolę jako jeden z czynników przed atakiem lotniczym przeciwnika. Mianowicie ważne objekty wojskowe czy przemysłowe, czy wreszcie całe porty i miasta mogą być osłonięte dymem i zabezpieczone przed obserwacją i atakiem lotniczym. Przy objektach bardzo dużych, np. portach i miastach wystar-



Fot. 4.

cza zadymienie niecałkowite, lecz pewnych punktów charakterystycznych, przez co lotnik traci orjentację i nie poznaje miejsc, zaatakowanie których jest jego celem. Dzieje się to w ten sposób jakgdybyśmy posuwali się w terenie przy pomocy mapy, gdy w terenie zniknęłyby punkty orjentacyjne umieszczone na mapie, jak kapliczki przydrożne, laski i t. p. Wówczas mapa nic nam nie pomoże i nie możemy określić miejsca w którym znajdujemy się.

Załączone dwie fotografje, 4 i 5, ilustrują ćwiczenia przeprowadzone w Niemczech w 1929 r., mające na celu zadymienie przed atakiem lotniczym portu w Trademünde.

Fot. 4-ta przedstawia widok na początku zadymiania, fot. 5-ta w pełnem natężeniu. Zadymiano przy pomocy aparatów naziemnych, lotniczych i okrętu poruszającego się przy brzegu; środkiem dymotwórczym był kwas chlorosulfonowy.

Stosowanie dymów i mgieł sztucznych w walce, rozpoczęte w czasie wielkiej wojny, obecnie jest przedmiotem studjów we wszystkich prawie armjach. Nie ulega wątpliwości, że rola ich w przyszłych wojnach będzie bardzo poważna.

Stolica w dniu imienin Komendanta

Radosny był dzień imienin Komendanta w stolicy. Już w przeddzień imienin ulice przybrały świąteczny wygląd. Na wszystkich domach powiewają flagi państwowe. Całe mnóstwo kamienic pięknie iluminowanych całą tęczą świateł elektrycznych potęgował uroczysty nastrój. Na każdym nieomal balkonie — odświętnie przystrojony portret Marszałka. Wieczór w Warszawie płonie tysiącem świateł i lekko szumiąc miękkiemi flagami, czeka na ranek, który rozpocznie dzień Imienin.

Ranek przyszedł piękny i słoneczny. Jakby słońce również cieszyło się radością, składających hołd Komendantowi. Ulice wyglądają niecodziennie. Wypełnione są po brzegi radosnym, świątecznie nastrojonym tłumem. Potężną, nieprzerwaną falą ciągnie cała Warszawa do Belwederu, żeby tradycyjnym zwyczajem dać wyraz swoim gorącym uczuciom ku Komendantowi. W tłumie tym spotkały się wszystkie warstwy społeczeństwa, wszystkie dzielnice, wszystkie stany i klasy. Wszystkich łączy miłość do Twórcy Niepodległości Polski.

Belweder jest formalnie oblężony. Morze ludzi zalewa jezdnię przed bramą belwederską oraz sąsiednie ulice. Został wstrzymany ruch tramwajowy. Liczne delegacje szkół, stowarzyszeń i organizacyj ze sztandarami przedzierają się z wielkim trudem poprzez tłum. Przebiegają w sprężystem tempie drużyny zawodników marszu Sulejówek — Belweder. Suną auta przedstawicieli rządu, ciał ustawodawczych i korpusu dyplomatycznego. Radosny dzień!

Rano w świątyniach wszystkich wyznań odprawione zostały nabożeństwa dla żołnierzy garnizonu warszawskiego oraz dla publiczności. W kościele przy ul. Długiej mszę celebrował ks. biskup polowy Gall. W nabożeństwie tem wzięli udział przedstawiciele rządu z premjerem Sławkiem na czele, kierownik ministerstwa spraw wojskowych — gen. Konarzewski, dowódca O. K. I — gen. Wróblewski, delegacje oficerów ze wszystkich oddziałów, zakładów, urzędów i instytucyj wojskowych, oddziały wojska oraz rzesze wiernych. Po nabożeństwie — wszyscy do Belwederu.

W pałacu belwederskim już od ósmej rano składają życzenia. Wzruszające są życzenia bezrobotnej dziewczyny, która pierwsza przyszła do Belwederu z życzeniami od siebie i od swojej siostry oraz z wazonikiem kwiatów. „Niechaj Marszałek wie, że i wtedy nawet, gdy Go wśród nas niema, myślimy o Nim i pamiętamy" — mówi bezrobotna.

Dopiero później po niej zaczęły się zjawiać delegacje. Szkoła za szkołą, organizacja za organizacją, sztandar za sztandarem ciągną złożyć życzenia Budowniczemu Polski.

Wszystkie stoły i biurka wyłożone są listami, na które kładą swoje podpisy wszyscy, którzy tutaj z hołdem swoim dla Komendanta przybyli. Niektórzy z obecnych na listach tych wypisują długie

---

J. KADEN-BANDROWSKI.

PIŁSUDCZYCY

VII.

Do czasu, w którym formalnie rozwinięto 1 pułk w brygadę, pobierało pensję 200 oficerów brygady (po 160 k), podczas gdy z kasy rządowej zaledwie 40 mianowanych przez c. i k. armję. Po rozwinięciu 1 pułku w Brygadę pobiera pensję 246 jej oficerów, podczas gdy na zatwierdzonym etacie rządowym figuruje stu dwudziestu.

Nie ulega kwestji, że koncepcja korporatywnej gospodarki postronnych zadziwia, drugich, zwłaszcza niepoinformowanych dokładnie, co do stanu rzeczy, napełnia niepokojem. Sprawy te jednak, o ile ma się traktować, należy przedewszystkiem znać; wiedzieć, że listy ze spisem oficerów przesłane do wszystkich instytucyj, mających do czynienia z ruchem i pobytem oficerów — uniemożliwiają wszelkie nadużycia.

Rzecz prosta, że przy takiem rządzeniu pieniędzmi utworzy się ich zapas, z czasem może nawet dość wydatny. Użycie jego będzie zależało jedynie i li tylko od postanowień korpusu oficerów.

W całości tej gospodarki musi się rzucać na pierwszy plan ścisła zasada koleżeństwa wzajemnego, która wyznaczając równą „gażę", wytwarza mniej więcej równy stan. Zasada ta, mocą swych finansowych zarządzeń przyczynia się do poczucia solidarności, braterstwa wśród oficerów. Obiera ona z najlżejszych cieni dążenia do odznaczenia się i wyższej rangi. W tym składzie rzeczy wyższa ranga — może być tylko szerszym zakresem działania i absolutnie niczem więcej. I również — w tym składzie rzeczy — fundusz tworzący się i narastający automatycznie związuje poniekąd oficerów wszystkich więzią przyszłego pożytku, który sami kiedyś za najlepszy uznać zechcą.

Nie tylko więc sławę i męstwo obnosi

i gorące życznia. Jedna ze strzelczyń naprzykład pisze: „W dniu imienin składam Ci, nasz Pierwszy Komendancie, gorące życzenia, żebyś przyciągnął jeszcze więcej serc, niż do tej pory". I takich oraz podobnych życzeń była cała moc.

Życzenia składali nietylko ci, którzy przebywają w Warszawie. Dwaj młodzi harcerze aż z Nowogródka przybyli, żeby życzenia złożyć, dziewiętnaście dni maszerowali piechotą, przyszli o własnych siłach i oto z dumą i radością składają dla ukochanego Marszałka album w darze od swojej drużyny.

Oto wjeżdża na dziedziniec sztafeta szkoły podchorążych artylerji z Włodzimierza Wołyńskiego. Oto meldunek składa oddział przysposobienia wojskowego, przybyły z Mińska Mazowieckiego. Od 38 drużyn strzeleckich, biorących udział w marszu Sulejówek — Belweder składają wyrazy swojej żołnierskiej czci Komendantowi.

Raport odbiera kierownik ministerstwa spraw wojskowych, gen. Konarzewski. Rozlegają się gromkie okrzyki na cześć ministra, który w zastępstwie Marszałka dziękuje wszystkim za tyle miłości i przywiązania.

Poza tem życzenia złożył rząd Rzeczypospolitej w komplecie, korpus generalski, liczni posłowie i senatorowie, dyplomacja z nuncjuszem apostolskim msgr. Marmaggim na czele, wyższe duchowieństwo, przedstawiciele armij obcych, przedstawiciele sądownictwa, delegaci wyższych uczelni z rektorem Uniwersytetu Warszawskiego — prof. Michałowiczem, przedstawiciele władz samorządowych, grupa weteranów 1863 r. i delegacje stowarzyszeń i instytucyj społecznych.

W jednym z salonów Belwederu wyłożone są wszystkie dary, ofiarowane przez kochające serca Komendantowi. Od gałązek jedliny i w trudzie wykaligrafowanych przez dzieci szkolne laurek dla kochanego Dziadka do bogatych darów organizacyj społecznych, wojska i osób prywatnych.

Powszechną uwagę zwraca minjatura pomnika wystawionego we Lwowie, przywieziona przez delegację 38 p. p. strzelców lwowskich. Pomnik jest wykonany z marmuru i na jednej ścianie ma odznakę pułkową. Ze Zbaraża nadesłali portret Marszałka, wykonany ze szczególną pomysłowością i precyzją. Twarz zrobiona jest z odpowiednio rozmieszczonych cytat z dzieła „Pisma, mowy i rozkazy Józefa Piłsudskiego". Pierwszy pułk czołgów znowu przywiózł minjaturę czołga. Minjatura ta jest złożona z 1220 pojedyńczych części. Pocztowcy z Łodzi przesłali masywną, srebrną pocztówkę. Delegacja huculska jak co rok przywiozła wspaniały miecz z drzewa, nabijany kolorowemi koralikami oraz talerz świetnie rzeźbiony. Od pewnego rolnika z Wileńszczyzny nadeszła piękna ciupaga, od szeregu autorów złożone w hołdzie książki i olbrzymie mnóstwo laurek, albumów i ksiąg pamiątkowych od poszczególnych oddziałów wojskowych i instytucyj społecznych. Każdy coś złożył w darze.

A popołudniu na pięknym rynku Starego Miasta odbyło się wielkie widowisko ludowe. Wprawdzie początek widowiska wyznaczony był na godzinę szóstą, jednak tłumy zaczęły się gromadzić już na kilka godzin przedtem. O szóstej plac Starego Miasta był wypełniony po brzegi. Tłum liczył kilka tysięcy osób. Nad morzem głów górowało wielkie podjum z figurą Komendanta na szczycie, otoczona płomieniem i dymami z czterech wielkich amfor płonących na rogach.

Na podjum ustawił się barwny żywy obraz złożony z żołnierzy w mundurach 1812, 1831 i 1863 roku, ułanów Beliny i legjonistów Piłsudskiego. Na przedzie stanął szereg strzelców. Historyczną grupę oświetlały reflektory wojskowe.

Punktualnie z wybiciem godziny szóstej fanfary 1 pułku szwoleżerów obwieściły rozpoczęcie widowiska. Zagrzmiały dźwięki Hymnu Narodowego i Pierwszej Brygady. Odkryły się głowy tysiącznej rzeszy, żołnierze sprezentowali broń.

Z trybuny okolicznościowe przemówienie wygłosił wicemarszałek Bogucki, poczem nastąpił cały szereg produkcyj artystycznych w wykonaniu wybitnych artystów stolicy. Zgromadzone tłumy wznosiły entuzjastyczne okrzyki na cześć Marszałka Piłsudskiego. Odczytana została depesza hołdownicza od ludności warszawskiej, wysłana na Maderę. O godzinie 7.30 widowisko się skończyło i tłumy rozeszły się do domów. Niezależnie od tego odbył się w stolicy cały szereg akademij ku czci Marszałka oraz były dane przedstawienia w teatrach stołecznych dla żołnierzy i szerokich mas publiczności.

I-sza brygada Legjonu po polach, górach polskich i nizinach, nie tylko wplata swe czyny w nigdy niezapomniany obraz Ojczyzny — wiezie również ze sobą w obtłuczonej skrzyneczce myśl bratniej, równej gospodarki, myśl pełną serdecznej miłości i głębokiego marzenia.

KWATERY.

Nie wiecie, skąd idziemy, ani dokąd! Idziemy w rygorach wojennego rozkazu, niosąc na pola srogość śmierci, podstęp do lasu i ogień w wieś!

Nie wiemy, jakieście dotąd życie pletli, które was nękało zmartwienie i jakie łączy pokrewieństwo.

Wy, ludność, my żołnierze!

Bezbronni gospodarze zbrojnych gości, niema dla was podzięki.

Przytuleni do ciepłych okien waszych domów patrzycie, jak na ulice wylega żołnierz, ślecie mu gesty, spojrzenia pożegnalne — lecz was nie zapamięta. Wy, wasze domy, twarze, potrawy, bety, poduszki, wszystko niebawem zniknie.

Pracuje się na was tak ciężko, szturmem, śmiercią i krwią, nim zdołamy uwolnić wasze miasto i do was dojść!

Miasto, miasto kochane!

Mury, kościoły, wieże poniesie już na wieki, kto się w szeregu, śmiercią uderzony, wywrócił! Mury waszego miasta, mury, wieże, kościoły tańczą długo na śniegu w spojrzeniu naszych rannych.

Hałasem strzału krzyczy ku nam wróg z za murów tych, lecz wiemy, że wy nas tam, czekacie!

Chłopaki wasze włóczą się po szkarpach i widzą nas zdaleka wszytych w ziemię. Widzą ogniste pręgi naszych salw, widzą z oddali nas jako małych ludków, w rogatych czapkach hycających po śniegu.

WYCHOWANIE OBYWATELSKIE

KURSY ŚWIETLICOWE W OKRĘGU PRZEMYŚL.

W najbliższym czasie projektowane jest zorganizowanie 7 dwudniowych kursów świetlicowych na terenie całego okręgu Przemyśl. Kursy będą przeznaczone dla pracowników oświatowych prowadzących pracę wychowania obywatelskiego w oddziałach strzeleckich.

Kursy odbędą się w Przemyślu — dla powiatów: Przemyśl, Jaworów, Gródek Jagielloński, Mościska i Dobromil w Jarosławiu dla pow.: Jarosław, Lubaczów i Przeworsk, w Samborze — dla pow. Sambor, Stary Sambor, Turka n/S., Rudki. w Sanoku — dla pow.: Sanok, Lisko, Brzozów i Krosno, w Rzeszowie — dla pow.: Rzeszów, Strzyżów, Kolbuszowa i Łańcut, w Drohobyczu — dla pow.: Drohobycz, Skole i Sam. Baonu Borysław oraz w Nisku dla pow.: Nisko, Tarnobrzeg i Sandomierz.

KURSY WYCHOW. OBYWATELSKIEGO W SIEDLCACH.

W dniu 22 b. m. zakończył się w Siedlcach sześciodniowy kurs wychowania obywatelskiego i społecznego, zorganizowany przez kuratorjum Okręgu Szkolnego Lubelskiego przy współdziałaniu Związku Strzeleckiego dla nauczycielstwa powiatu siedleckiego.

Program kursu był w połowie przeprowadzony przez władze szkolne, w połowie przez Związek Strzelecki. Z zagadnień, dotyczących pracy wychowania obywatelskiego w Związku Strzeleckiego były omówione:

Ideologja i zadania Związku Strzeleckiego w dziedzinie wychowania obywatelskiego. Mierniki przydatności treści oświatowej. Mierniki pracy społeczno-oświatowej. Zadania świetlicy na odcinku społecznym, oświatowym i kulturalnym. Środki działania świetlicowego. Metoda pracy świetlicowej. Kierownik świetlicy.

Organizowanie podobnych kursów uważamy za nader cenny wyraz coraz bardziej zacieśniającej się współpracy nauczycielstwa ze Związkiem Strzeleckim, która w dalszym swoim rozwoju przyniesie bezwątpienia piękne owoce.

Na kursie wykładali z ramienia Związku Strzeleckiego — ob. Mieczysław Golka, szef wydziału wychowania obywatelskiego Komendy Głównej oraz ob. Regulski, instruktor świetlicowy K. Gł. Kurs liczył 36 uczestników.

JEDNODNIÓWKA KURSU ŚWIETLICOWEGO W WILNIE.

W ubiegłym miesiącu odbył się w Wilnie kurs dla kierowników świetlic, zornizowany przez Komendę Podokręgu Wilno. Na zakończenie kursu została przez kierownictwo oraz uczestników kursu wydana okolicznościowa jednodniówka.

Rozpoczyna jednodniówkę słowo wstępne ob. kpt. Ptaszyńskiego, komendanta podokręgu p. t. Nasza praca. Oto co o niej mówi: gromadzić młodzież w świetlicach strzeleckich, wyrabiać ducha obywatelskiego i hartować młode charaktery do służby Ojczyźnie, przyuczać do życia zbiorowego, nauczyć miłować, co dobre, piękne i szlachetne, gardzić złem i podłem, to jest praca, której Ty skromny pracowniku - obywatelu masz obowiązek z całem zapałem i zrozumieniem się oddać. Czyniąc tak, zbudujesz najtrudniejszy fundament pod gmach mocarstwowej Polski..., będziesz żył tą pracą, którą w myśl wskazań Wielkiego Budowniczego Państwa, Marszałka Józefa Piłsudskiego, prowadzić mamy.

W dalszym ciągu „O pracy świetlicowej słów kilka" mówi ob. Edw. Stubiedo i o „Praświetlicy" ob. Wł. Ryńca. Poza tem „Jednodniówka" zawiera cały szereg wierszy i piosenek, ułożonych przez uczestników kursu, wspomnienia oraz obrazki z życia kursowego.

NUMER IMIENINOWY POLSKI ZBROJNEJ.

W dniu Imienin Wodza ukazał się specjalny numer „Polski Zbrojnej" o 130 stronicach, poświęcony zobrazowaniu dzieł i osiągnięć ostatniego pięciolecia.

Drapią sobie ręce do krwi, gdy się któryś z nas wali na ziemię i niby małe goryle tłuką się po piersiach, gdy wali się Rosjanin.

Potem biegną zpowrotem do domu, jakąś cudowną drogą chłopięcej przebiegłości i tu szeptem mówią do ucha rodziców: Oni się niczego nie boją, mamusiu! Widziałem ich. Ja ich widziałem. Tatu, widziałem Strzelców!

Słychać, jak po polach zamiejskich sypie twardy stuk śmierci, ulicami miasta jedzie wynik naszej roboty — wozy z rannymi; jedzie srogi nasz gniew — wozy płachtą nakryte.

Nazajutrz już jesteśmy u was, na kwaterach! Kręciliście się cały dzień, na ratuszu wrzało od rady i uroczystości, wybiegacie na drogę. Czekacie do wieczora na tej drodze. Zamiera wam serce z radości.

Jedzie Piłsudski w szarym kubraku na swej złotej kasztance, jadą jego oficerowie zdrożeni, sunie wreszcie kolumna!

Wchodzić do zapracowanego krwią i śmiercią miasta polskiego, mijać ludzi objętych wielką ciszą wdzięczności, iść ziemią, z której wygnało się wroga i usłyszeć ów krzyk wzdłuż drogi biegnący, owo szczęścia pełne: Niech żyje Piłsudski! Niech żyją Strzelcy! Niech żyją Legjony!

Oddziały wchodzą w ulice miasta, na chodnikach tłum macha rękami, płacze, krzyczy. Jakaś czarno ubrana kobieta, odnalazła w szeregu swego chłopca, biegnie za oddziałem po błocie, przez łzy się śmieje i woła nieustannie: Zygmuś! Zygmuś!

Zygmuś raz tylko machnął ręką i idzie dalej, jeno mu karabin na ramieniu dygoce, wstrząsany słodkim płaczem.

To ci są kwatery!

Ze wszystkich stron, z nieba, z pod ziemi, z murów, z kamieni, zewsząd zjawiają się poduszki.

W każdym domu kuchnia aż trzeszczy i grąży się w niebieskim dymie smarzeń wybrednych. W każdym domu zasiada do stołu po kilka kilkanaście strzeleckich mundurów.

ZESTAWIENIE BIBLJOTECZNE.

Celem ujednostajnienia i ułatwienia pracy w dziedzinie organizowania bibljotek strzeleckich Komenda Główna wydała w oddzielnej odbitce: „Zestawienia Bibljoteczne", zawierające: a) katalog podręcznej bibljoteczki instruktorskiej, mającej stanowić podstawową pomoc w pracy instruktorom wychowania obywatelskiego, powiatów, oddziałów, b) katalog dziesięciu kompletów bibljoteki wędrownej oraz c) katalog stały.

Na zapotrzebowanie oddziałów „Zestawienie" przydziela bezpłatnie Poradnia Wychowania Obywatelskiego Komendy Głównej.

OBIERANIE PRZEZ ODDZIAŁY PATRONÓW.

Komenda Główna wydała rozkaz normujący sprawę obierania przez Oddziały strzeleckie patronów w ten sposób, że zasłużona państwu osoba żyjąca może być obrana na patrona oddziału strzeleckiego jedynie za zezwoleniem komendanta okręgu (podokręgu); sprawę obioru na patronów osób nieżyjących regulują każdorazowo komendanci powiatów.

LATARNIE PROJEKCYJNE DLA TERENU.

Komenda Główna, dotrzymując przyrzeczenia udzielonego w „Wytycznych wychowania obywatelskiego na rok 1930", przydzieliła Okręgom: Warszawa, Grodno, Łódź, Lwów, Poznań, Toruń, Brześć n/B i Przemyśl oraz Podokręgom: Wołyń Wilno i Kielce jedenaście latarń projekcyjnych z palnikami.

„ZANIEDBANE DROGI WYCHOWAWCZE".

„Zaniedbane drogi wychowawcze" — rozprawa ppłk. dr. Osmólskiego" omawiająca cały szereg cennych zagadnień z dziedziny wychowania fizycznego została przydzielona do bibljotek podręcznych komend okręgów, podokręgów i powiatów jako zbiór podstawowych materjałów do propagandy wychowania fizycznego wśród członków organizacji strzeleckiej.

BROSZURY PROPAGANDOWE — DRUGI NAKŁAD.

Wobec zupełnego wyczerpania się pierwszego wydania broszury „Co każdy o Związku Strzeleckim wiedzieć powinien" oraz „Historji Związku Strzeleckiego" ukazał się drugi nakład tych wydawnictw.

KURS ŚWIETLICOWY W ŁUCKU.

W dn. 15 b. m. zakończył się w Łucku tygodniowy kurs świetlicowy dla referentów wychowania obywatelskiego Podokręgu Wołyńskiego. Udział wzięło 21 uczestników, wszyscy — nauczyciele. Program kursu obejmował omówienie zagadnień organizacyjnych Z. S. oraz pracy świetlicowej w oddziałach strzeleckich. Kurs prowadził ob. Regulski. Wykładali: ob Regulski, ob. por. Zarębski — Komendant Podokręgu, ob. Maniak — instruktor oświatowy Kuratorjum O. S. Wołyńskiego oraz ob. Mazur — instruktor wych. obywatelskiego Okręgu. Inspekcję kursu z ramienia K. Gł. przeprowadził ob. Golka.

ODPRAWY WYCHOW. OBYWAT. W OKR. II.

Celem omówienia wydanych ostatnio przez Komendę Okręgu Lubelskiego „Wytycznych i Programu Wychowania Obywatelskiego Okr II" odbyły się odprawy oddziałowych referentów wychowania obywatelskiego w powiatach Chełm, Włodzimierz i Lubartów. Podobne odprawy odbędą się w bieżącym miesiącu we wszystkich pozostałych powiatach Okr. II.

GOSPODA STRZELECKA IV POWIATU

W ostatnim czasie otwarta została gospoda bezalkoholowa IV powiatu grodzkiego. Gospoda mieści się w świetlicy żeńskiego oddziału strzeleckiego — Praga, Jagiellońska 31 bud. i jest czynna w niedziele i środy od godziny 17 do 21 Gospoda przeznaczona jest dla strzelczyń i strzelców oraz dla wprowadzonych gości. Bufet bezalkoholowy na miejscu — po cenach najniższych. W gospodzie prowadzone jest życie świetlicowe, są dzienniki i czasopisma, książki oraz gry świetlicowe. Każda strzelczyni warszawska i każdy strzelec winien przychodzić do swej świetlicy.

NOWA PLACÓWKA STRZELECKA.

Rada gminna w Bałdowie na Pomorzu ofiarowała bezpłatnie olbrzymi plac pod budowę świetlicy Związku Strzeleckiego.

Wojaki głaskają zalotnie śnieżny brzeg obrusa, świadczą paniom naiwne komplementy.

To ci tu są kwatery!

U fryzjerów procesja i ścisk — wilcze łby, chropawe gęby obrabia roztkliwiony żydek.

Do cukierni!

Do prawdziwej cukierni, gdzie się napijemy żywej, nie konserwowej kawy, za pieniądze! W cukierni już od 11 rano niema ani jednego ciastka. Cukiernik chodzi z albumem i prosi o autografy, podczas gdy tubylcy rekrutują sobie z pośród strzelców nowych gości obiadowych.

Zaproszenia przyjmować należy uważnie, by nie pomylić: O godz. 12 i pół na własnej kwaterze, o drugiej u doktora, o trzeciej można jeszcze zdążyć do aptekarza!

Teraz podpisać się w albumie wzruszonego cukiernika. Zamach się bierze do tego i szast, aż pióro bryźnie. Wyższy oficer podpisze się statecznie, doktór niezrozumiale, kawalerzysta wściekłym jakimś galopem.

Albumie cukiernika, księgo skromna, — ileż z twych podpisów za trzy dni, lub za cztery, za tydzień lub za miesiąc świętą stanie się pamiątką!

O wieczorze nie mówmy: Mars i Amor, skwapliwie pogodzeni, sprawują swe obrzędy. To ci są tu kwatery!

A znów jest co innego na terenie spędzonej nagle kawalerji. Wyjechał taki oddział ułanów, czy husarów, czy też innych baszkirców bezpiecznie na naszą drogę, aby pogospodarzyć: Już wycisnął plebanję, wycisnął dwór, oskubał chłopów i powiada, nażarł się, napchał, napił, teraz, powiada zapasy będę robić...

Powiada — zwieźcie mi tu chłopy owies, tam krupę — powiada — rządzę, bo muszę mieć! Regularnie musi być i akuratnie.

Filmy Ref. Filmowego Kmdy Głównej

Nr. 1. Na pływalni w Królewskiej Hucie. Samolot transatlantycki „Żółty Ptak" w Warszawie. Zawody lekkoatletyczne pań. Polska—Czechosłowacja. Zawody pływackie o mistrzostwo armji. Kolonja letnia dzieci na Wierzbnie.

Nr. 2. Marsz Kraków — Zakrzów. Ćwiczenia gazowe w Warszawie. Obóz żeński w Budzowie. Wilją z Wilna do Werek. Na Wiśle.

Nr. 3. Marsz Szlakiem Batorego. Poświęcenie sztandaru Z. S. w Wilnie. Obóz żeński w Grandziczach. Święto W. F. w Pułtusku. Strzelnica Z. S. w Warszawie.

Nr. 4. Marsz Zadwórzański. Święto W. F. w Białymstoku. Obóz żeński w Gostyninie. Mecz hazeny Warszawa—Praga.

Nr. 5. Marsz Szlakiem Kadrówki 1929 roku.

Nr. 6. Marsz Pińczów — Czarnkowy. Zawody pływackie Polska — Czechosłowacja. Zawody sportowe Z. S. w Poznaniu. Pięciobój nowoczesny 1929 r.

Nr. 7. Obóz żeński w Budzowie. Święto W. F. w Warszawie. 11-listopad w Warszawie.

Nr. 8. Sporty zimowe w Krynicy i inne.

Nr. 9. Z życia Centr. Instytutu W. F. na Bielanach. Zawody Z. S. w Wilnie i obrazki Wilna. Marsz Szlakiem Kadrówki 1930 r. ze strzelaniem.

Nr. 10. Mecz piłki nożnej Polska-Łotwa. Z życia Centr. Instytutu W. F. na Bielanach. Pięciobój o mistrzostwo armji 1930 r.

Nr. 11. Wycieczka strzelców lubelskich do Krakowa i Zakopanego. (Krajoznawczy).

Nr. 12. Obozy letnie: Starzawa —DOK. X. Fronołów — DOK. IX. Zakrzów — DOK. V. Z Ośrodka W. F. w Przemyślu.

Nr. 13. Ćwiczenia zimowe w Ośrodku WF. w Warszawie. Kurs strzelania w Toruniu. Otwarcie sztucznego toru lodowego w Katowicach. Fragmenty meczu hazeny. Z obozu letniego pań.

Nr. 14. Obóz Szybownictwa Bezsilnikowego w Bezmiechowej (loty bezsilnikowe).

Nr. 15. Zawody ludowe w Zakopanem na stadjonie zimowym. Zawody narciarskie i Kurs C. I. W. F. pań w Krynicy. Mecz hockejowy Warszawa — Kraków. Obrazki z polowania p. Prezydenta Rzeczypospolitej w Białowieży.

Nr. 16. „Boks" dodatek instrukcyjny Ćwiczenia wstępne. Nauka ciosów. Praca na przyrządach. Walka z cieniem. Walka treningowa. Na ringu.

Nr. 17. Przyjęcie świata sportowego u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Zawody bokserskie Warta — Polonja. Z warszawskich terenów sportów zimowych.

Nr. 18. Zawody o mistrzostwo świata w hockeju na lodzie. Szereg zdjęć zwolnionych.

Nr. 19. 1) Rzeczy ciekawe z narciarstwa (zdjęcia zwolniowe); 2) Zawody szermiercze o mistrzostwo armji 1931; Międzynarodowe popisy łyżwiarskie w Krynicy.

Nr. 20. Zawody narciarskie o mistrzostwo armji w Słonimie. Kąpiel w przyręb u. Mistrzostwo nauczycieli szkół średnich Warszawy w strzelaniu. Z górskiej wioski.

Narodowy Bieg Naprzełaj w Warszawie

Jak co roku od kilku lat tak i w b. r. odbędzie się w dniu 3 Maja doroczny Narodowy Bieg Naprzełaj, gromadzący na starcie zazwyczaj bardzo liczne rzesze zawodników klubów sportowych oraz stowarzyszeń przysposobienia wojskowego jak również szeregu innych organizacyj sportowych.

Związek nasz ma w tym biegu już swe własne tradycje. Pierwszy masowy start strzelców przypadł na r. 1928, w którym to roku bieg obesłany był przez okręgi Z. S. i odbywał się o nagrodę jednorazową ufundowaną dla zwycięskiego okręgu przez Komendanta Głównego.

W następnym roku ofiarował jako nagrodę drużynową, ryngraf, niżej podpisany.

Ryngraf ten zdobył zespół podokręgu Wilno w składzie ob ob.: Ludkiewicz, Lesiński, Jaroszewski, Jagusiński i Bowgierde.

W roku 1929 funduje na ten piękny bieg puhar przechodni Zw. Polskich Zw. Sportowych przeznaczając go dla tej organizacji, której zawodnicy w największej liczbie bieg ukończą.

Puhar przez dwa lata z rzędu staje się zdobyczą naszego Związku, przyczem bieg w bieżącym roku może zadecydować o jego definitywnym przez Związek zdobyciu.

W ostatnich dwu latach z braku odpowiednich funduszów na wysyłkę zawodników do Warszawy, zasługę w zdobyciu puharu dla barw Związku ponoszą zawodnicy okręgu stołecznego oraz łódzkiego, dla których bieg ten stał się poprostu tradycją podobnie jak bieg maratoński, w którym zawodnicy Łodzi od kilku lat stale biorą udział i to można powiedzieć z powodzeniem.

Puhar od dwu lat przechowuje oddział Powązki - Warszawa, im. ppłk. Lisa - Kuli, który w walce o niego ponosi zazwyczaj najcięższe ofiary.

Trzeci maj bieżącego roku powinien zastać nas mocno przygotowanych do ostatecznej walki. Komendanci wszelkich stopni powinni dołożyć wszelkich starań by dwa poprzednie zwycięstwa nie poszły na marne i puhar pozostał na stałe w rękach strzelców.

Czas więc najwyższy rozpocząć solidny trening by dzień 3 Maja zastał każdego zawodnika w jakiej takiej formie. Dystans biegu podobnie jak lat ubiegłych wyniesie około 8 kilometrów.

Bliższe szczegóły odnoszące się do biegu będziemy podawać w miarę ich uzyskiwania z Polskiego Zw. Lekkoatletycznego, który bieg organizuje.

Kurleto.



Zarząd i członkowie oddziału w Ostrowcu.

ŻYCIE STRZELECKIE

ZAWODY MARSZOWE KU CZCI KOMENDANTA.

Zawody marszowe w Łodzi były zorganizowane przez zarząd łódzkiego Związku Strzeleckiego z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego, na przestrzeni 29 kilometrów.

Każdy zespół składał się z sześciu zawodników, z których przynajmniej pięciu powinno było przybyć na metę. W marszu wzięło udział ogółem 70 drużyn, w tem 10 drużyn kobiecych.

Drużyny męskie musiały przed Aleksandrowem odbyć strzelanie zespołowe z broni małokalibrowej, którego wyniki brane były pod uwagę przy ogólnej punktacji.

Pierwsze miejsce w grupie starszych zdobył zespół 28 p. S. K. przebywając trasę w czasie 4 godz. 6 min. 15 sek. przed zespołem Policji Państw. z Piotrkowa 4 g. 0.8 min.

Pierwsze miejsce w grupie młodszych zajęła drużyna Związku Strzeleckiego z Piotrkowa, zdobywając nagrodę dowódcy X-ej dywizji, przed strzeleckim klubem sportowym.

Na liczbę 60 zespołów, które wystartowały w komplecie, ukończyło marsz 52 zespoły. W kategorji drużyn żeńskich, które miały do przebycia 13 i pół klm. z Aleksandrowa do Łodzi, pierwsze miejsce zajęła drużyna łódzkiego Związku Strzeleckiego, która przebyła przestrzeń w czasie 1:34:10. Organizacja zawodów bradzo sprawna.

*

Bieg sztafetowy Dom Żołnierza — Oleandry odbył się w Krakowie we czwartek dnia 19 marca z okazji imienin Marszałka J. Piłsudskiego. Wyniki techniczne biegu: I. S. K. S. Partja w czasie 16 15 min., II. R. K. S. Legja 16.39 min. III. 1 baon Mostów Kolej: startowało 6 drużyn.

*

Marsz gwiaździsty strzelców odbył się dnia 19 marca w Krakowie z okazji imienin Marszałka J. Piłsudskiego na trasie 10 klm. Pierwsza do mety w Oleandrach przybyła drużyna Myślenice, druga — Wadowice, trzecie — Cieszyn, czwarta— Bielsko, piąta — Nowy Targ, szósta — Maków. Typowana na zwycięzcę tego marszu drużyna „Orląt" Kraków, przybyła do mety ósma. Startowało 30 drużyn. Po przybyciu do mety wszystkich drużyn odbyła się defilada, poczem nastąpiło rozdanie nagród przez dr. Kaplickiego.

IMIENINY KOMENDANTA W SZCZEKOCINACH.

Dzień Imienin Pierwszego Marszałka Polski, tak, jak co roku tak i teraz w Szczekocinach obchodzono bardzo uroczyście. Powołany z inicjatywy Związku Strzeleckiego Miejski Komitet Obchodu Uroczystości wziął się energicznie do pracy.

Dnia 18 marca b. r. wieczorem z Placu szkoły powszechnej wyruszył capstrzyk, w którym udział brały liczne organizacje miejscowe.

Nazajutrz rano na boisku Gimnazjum zebrały się Oddziały Z. S. z Rokitna, z Bronowic i ze Szczekocin, Straż Pożarna z orkiestrą, Hufiec harcerski, Hufiec Gimnazjalny, Związek Inwalidów ze sztandarem, P. O. W-iacy, Szkoły powszechne, Gimnazjum, Rada Miejska i liczne rzesze publiczności. O godz. 9.30 uformował się olbrzymi pochód, który, przeszedłszy ważniejszemi ulicami, zatrzymał się na Rynku, gdzie przed pomnikiem Kościuszki nastąpiło uroczyste rozdanie świadectw II stopnia p w. strzelcom. Po odegraniu Pierwszej Brygady i Hymnu Narodowego pochód został rozwiązany, poczem odbyła się w sali kina akademja dla młodzieży szkolnej. Wieczorem, odbyła się podniosła akademja o bogatym programie ku czci Dostojnego Solenizanta dla szerokich warstw ludności.

Dwudniowe uroczystości Imieninowe wypadły nader imponująco, czemu nie przeszkodziło zupełnie dziwne stanowisko miejscowego prob. ks. Noszczyka, które wymaga specjalnej wzmianki. Ksiądz ten nietylko kategorycznie odmówił prośbie Komitetu odprawienia 19 marca Mszy Św. na intencję Marszałka (!), powołując się na rzekomy zakaz Biskupa Kieleckiego, ale nawet nie chciał się zgodzić na odprawienie zwykłej Mszy św. (cichej) w czasie nieco późniejszym!! Fakt ten niesłychany spowodował to, że mieszkańcy Szczekocin po raz pierwszy od lat, obchodząc dzień Wielkiego Bohatera Narodowego, nie znaleźli się w Świątyni!

KURSY PROPAGANDOWE GIER RUCHOWYCH I SPORTOWYCH W ZGIERZU I OPOCZNIE.

W Zgierzu kurs ten udał się pod każdym względem doskonale. Sala gimnastyczna, w nowowybudowanej szkole powszechnej, duża, wysoka, wszystkie okna zabezpieczone, można było swobodnie grać w siatkówkę nie obawiając się, że za lada mocniejszym rzutem szyba będzie w kawałeczkach.

Na kursie tym były przedstawicielki różnych oddziałów powiatu łódzkiego, a mianowicie: ze Zgierza, z Rudy Pabjanickiej, z Konstantynowa, z Radogoszczy, z Aleksandrowa, z Chojen, a nawet z samego miasta Łodzi.

Przerobiło się dużo gier ruchowych, siatkówkę, a nawet zapoznano się z hazeną. Słuchaczki dokładnie wszystko przerabiały i skrzętnie notowały by potem to, czego się same nauczyły, przeprowadzać w swoich oddziałach.

W Opocznie nie było sali gimnastycznej. Kurs korzystał z sali Sejmiku i miał ogromne szczęście, bo codzień po kilka razy piłka trafiała w lampę albo w szybę, ale nigdy nie zbiła niczego. Na kursie tym były tylko strzelczynie z Opoczna; parę okolicznych oddziałów przyobiecało swój udział, ale na kurs się nie zjawiło. Przeprowadzono sporo gier ruchowych i siatkówkę; o hazenie nie mogło być mowy, gdyż sala była bardzo mała.

Sądzę, że z nadejściem wiosny, kiedy już można będzie wyjść na boisko, w tych oddziałach, których członkinie były na kursie w Zgierzu i w oddziale w Opocznie wychowanie fizyczne będzie prowadzone należycie — tak mówiły mi słuchaczki moich kursów.

Oby tylko dotrzymały słowa.

W. Czajkowska
instruktorka W. F.

ZJAZD ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W ŁASKU.

Dnia 1 marca r. b. odbył się w Łasku (woj. łódzkie) powiatowy zjazd prezesów komendatów i sympatyków Związku Strzeleckiego.

Referaty na zjeździe wygłosili: prezes powiatu dyr. gimnazjum dr. K. Lubecki, oraz przedstawiciele komendy okręgu w Łodzi prof. Horbacki i prof. dr. Stolarzewicz. Tematem obrad były sprawy organizacyjne oraz wyszkoleniowo-wychowawcze na terenie powiatu.

ZAWODY MARSZOWE O PUHAR ZWIĄZKU LEGJONISTÓW

Związek Strzelecki w Sosnowcu urządził dnia 22 marca r. b. doroczne zawody marszowe o puhar Związku Legjonistów Okręgu Zagłębia Dąbrowskiego, na trasie 30 klm.: Sosnowiec, Będzin, Dąbrowa, Zagórze, Miwka, Modrzejów, Sosnowiec.

DAR STRZELECKI DLA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Zarząd i Komenda powiatu pińczowskiego Związku Strzeleckiego wysłała na Maderę piękny album z fotografjami przedstawiającymi sceny z życia i działalności oddziałów strzeleckich całego powiatu stanowiący dar imieninowy dla Marszałka Piłsudskiego. Do albumu zostało dołączone pismo z wyrazami hołdu dla Najdostojniejszego Solenizanta.

Projektodawcą czynu świadczącego o nieprzerwanej łączności strzelców z ich Najwyższym Wodzem jest prezes zarządu powiatowego w Pińczowie dr. Bellert

IV Centralne Kobiece Zawody Strzeleckie

W dniach od 19 — 21 b m. rozegrane zostały w Warszawie, na strzelnicach w Ogrodzie Saskim i ul. Nowy Świat 35, IV Centralne Kobiece Zawody Strzeleckie, gromadzące do zaciętej walki o tytuły najlepszych strzelczyń pokaźną gromadę zawodniczek.

Wyniki strzelań poszczególnych dni przedstawiają się następująco:

Czwartek, 19 marca:

Konkurencja I — strzelanie o nagrodę Marszałka Piłsudskiego: 1) Kl. Sport. „Strzelec" w Przemyślu — 1601 pkt., 2) Rodz. Wojsk. Bydgoszcz — 1461 pkt., Z H P Warsz. — 1189 pkt.

Konkurencja III — o mistrz. Kob. Kl. Strzel.: 1) Stawarzowa (KS Strzelec Przemyśl) — 347 pkt.

Konkurencja V — o nagrodę celności: 1) J. Woźniakówna — OKP Biała Podl.— 184 pkt.

Konkurencja VI — o najlepszą tarczę: 1) M. Krutkopadowa (Z. S. Lublin) — 162 pkt

Konkurencja VII — o zwycięstwo wspólnemi siłami: 1) K. S. „Strzelec" (Przemyśl) — 266 pkt., 2) OKP Repr. — 264 pkt., 3) K. S. „Strzelec" (Przemyśl) — 259 pkt.

Konkurencja VIII — o tytuł wyborowej strzelczyni KKS.: 1) Z. Krajewska — OKP. (Warsz.) — 85 pkt.

Konkurencja IX — o nagrodę przyszłości: 1) Anna Donderowicz — O. K. P. Warsz. — 41 pkt.

Drugi dzień strzelań — 20 marca:

Konkurencja o Mistrz. Kob. Kl. Strzel.: 1) St. Olędzka (KKS. Kielce) 330 pkt.

Konkurencja o nagrodę P. Prezydentowej Mościckiej: 1) KS Przemyśl 596 pkt., 2) Rodz. Wojsk. Bydgoszcz 291 pkt.

Konkurencja o mistrz. Warszawy: 1) KS Strzelec Przemyśl — 1287 pkt., 2) Zw. Strzel. Lublin 1208 pkt., 3) Rodz. Wojsk Bydgoszcz 1139 pkt.

Konkurencja o najlepszą tarczę: 1) A. Donderowicz 216 pkt.

Konkurencja o nagrodę Przyszłości: 1) M. Woźniakowa (R. W. Bydgoszcz) 45 pkt.

Konkurencja o tytuł „Wyborowej strzelczyni": 1) St. Stawarzowa (Strzelec Przemyśl) 91 pkt.

Konkurencja o nagrodę celności: 1) J. Woźniakówna (OKP reprez.) 184 pkt.

Ostatni dzień zawodów — 21 marca:

„O nagrodę Marszałka Piłsudskiego": 1) Zespół reprez. Org. Przysp. Kobiet do Obrony Kraju — 1685 pkt., 2) Klub Sportowy Strzelec w Przemyślu — 1606 pkt., 3) Kobiecy Klub Strzelecki — 1594 pkt.

„O nagrodę Pani Prezydentowej Mościckiej": — 1) Kobiecy Klub Strzelecki — 714 pkt., 2) K. S. Strzelec w Przemyślu — 596 pkt., 3) Org. Przysp. Kobiet do Obrony Kraju 498 pkt.

„O mistrzostwo Kob. Klubu Strzeleckiego": W grupie I: 1) Dziewulakowa (Kielce) 359 pkt., 2) J. Woźniakówna (Biała Podlaska) 352 pkt., 3) K. Zaborowska (Biała Podlaska) 352 pkt. W grupie II: 1) M. Ickowiczowa (Przemyśl) 343 pkt., 2) Z. Krajewska (Warszawa) 324 pkt., 3) N. Waliłkówna (Warszawa) 315 punktów.

„O nagrodę celności": w grupie I: 1) J. Woźniakówna (Biała Podl.) 184 pkt. 2) R. Muszkiewicz (Biała Podlaska) 165 pkt., 3) S. Dudówna (Jarosław) 164 pkt.; w grupie II: 1) A. Gradowska (Łódź) 173 pkt., 2) J. Lisiecka (Biała Podl.) 172 pkt, 3) J. Katusówna (Biała k/B.) 171 pkt.

„O zwycięstwo wspólnemi siłami": 1) Rodzina Wojskowa Bydgoszcz — 266 pkt., 2) K. S. Strzelec Przemyśl — 264 pkt., 3) O. p. K. d. o. K.

„O tytuł wyborowej strzelczyni na szybkość": w grupie I: 1) S. Stawarzowa (Przemyśl) 91 pkt., 2) R. Muszkiewicz (Biała Podlaska) 88 pkt., 3) I. Majewska (Warszawa) 87 pkt.; w grupie II: 1) J. Butkiewicz (Warszawa) 88 pkt., 2) J. Michalewska (Jarosław) 86 pkt., 3) Z. Krajewska (Warszawa) 85 pkt.; w grupie III: 1) J. Dreyerówna (Toruń) 88 pkt., 2) H. Wasilewska (Lublin) 82 pkt., 3) Vaedtkówna (Toruń) 80 pkt.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Rozpoczęcie rozgrywek ligowych to dla każdego sportowca inauguracja pełnego sezonu sportowego. Dlatego z wielkiem zainteresowaniem oczekiwano wyniku pojedynków Kraków — Warszawa.

Garbarnia po ładnej grze zajęła czoło tabeli ligowej zwyciężając Warszawiankę 4 : 1.

Cracovia natomiast, mimo wybitnie odmłodzonego zespołu, uzyskała wynik remisowy z Polonią 2 : 2.

Wisła pokazała dobrą formę, bijąc Zwierzyniecki K. S. 7 : 0.

Wielką sensacją polityczną w sporcie był mecz Francja — Niemcy w Paryżu, zakończony zwycięstwem Francuzów 1:0.

Stan. Marusarz zdobył mistrzostwo Polski w biegu zjazdowym w Zakopanem.

W pierwszym, wiosennym biegu na przełaj ośrodka W. F. w Warszawie zwyciężył Kusociński.

ZAWODY STRZELECKIE POLSKI, ŁOTWY I ESTONJI

Związek Strzelecki projektuje urządzenie między - związkowych korespondencyjnych zawodów strzeleckich przy udziale estońskiego Kaitseliit'u (Związek Samoobrony) i łotewskiego Kiszargi (Zw. Obrony).

Zawody odbyłyby się dnia 17 maja r b. Komisja delegatów w celu obliczenia ogólnych wyników zawodów zebraćby się miała, według projektu, dnia 23 maja r. b. w Rydze.

OTWARCIE SEZONU L. ATLETYCZNEGO W WIELUNIU.

Związek Strzelecki powiatu wieluńskiego otworzył w dniu 15 marca b. r. sezon lekko - atletyczny biegiem naprzełaj na trasie 4 klm. W biegu, kierownictwo którego spoczywało w rękach prof. Garbackiego wzięły udział wszystkie oddziały strzeleckie powiatu.

KURS PROPAGANDY WYCH. FIZ. W TOM. MAZOWIECKIM

W Tomaszowie Mazowieckim otwarty został 10-dniowy kurs propagandy gier sportowych i strzelectwa dla 24 członków Związku Strzeleckiego. Kierownikiem kursu jest ob. Grzechowiak, instruktor sportowy Komendy Głównej Z. S.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 323-50.
Administracja otwarta: od godz. 10-ej do 15-ej. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14785.
Redaktor przyjmuje: od godz. 12—14. Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła. Redakcja rękopisów nie zwraca

WARUNKI PRENUMERATY rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.
Numer pojedyńczy 50 gr. zagranicą o 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: W tekście: Cała strona 800 zł. 1/2 strony 480 zł., 1/3 strony 340 zł. 1/4 strony 260 zł.
Za tekstem: cała strona 600 zł., 1/2 strony 360 zł., 1/3 strony 250 zł., 1/4 strony 210 zł. Ogłoszenia fantazyjne i cyfrowe • 25 drożej, zagraniczne o 30% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

p. o. Redaktor: Józef Korpała. Wydawca: „Kadra" Spółka Wydawniczo-Drukarska

Druk. „KADRA", ul. Długa 50.

KURSY NARCIARSKIE i W. F. NA TERENIE POW. LUBLIN

Komenda Powiatu Z. S. Lublin zorganizowala w miesiącu lutym kursy narciarskie.

Komendantami kursów byli: na Kębłów i Niedrzwicę ob. komp. Z. S. Kulka J., na Motycz ob. Nowak, kierownik miejscowej szkoły.

Kurs domowego wyrobu nart — St. sierż. Kessler Karol komendant ośrodka p. w. w Niedrzwicy.

Obesłano również kurs przodowniczek ćwiczeń cielesnych zorganizowany przez Okręgowy Urząd P. W. i W. F. w okresie od 15.II do 28.III 1931 r.

ODDZIAŁ STRZELECKI FABRYKI AMUNICJI W SKARŻYSKU. Robotnicy i robotnice Państwowej Fabryki Amunicji w Skarżysku zorganizowani są w oddziele Związku Strzeleckiego liczącym 300 strzelców i 150 strzelczyń.

Po godzinach pracy w warsztatach, na terenach fabrycznych rozpoczyna się życie strzeleckie. Część członków oddziału uczęszcza na kursy instruktorów i instruktorek prowadzone przez absolwentów C. I. W. F., pod ogólnym kierunkiem por. Moskwy, kmdta oddziału— reszta spędza czas we wzorowo urządzonej świetlicy, lub też uprawia sporty, mając do swej dyspozycji wspaniałe boisko, salę gimnastyczną, tor łyżwiarski, pomost do nauki pływania i t. p. Fabryczna straż ogniowa, składająca się w całości ze strzelców odbywa również stale swoje ćwiczenia z zakresu ratownictwa i gotowości ogniowej.

Pełne zrozumienia dla pracy P. W. i W. F. oraz wychowania społeczno-obywatelskiego stanowisko dyrektora fabryki p. Kamieńskiego przyczynia się niezmiernie do rozwoju oddziału strzeleckiego, stanowiącego dziś żelazną kadrę pracowników fabryki, dającej rękojmię sprawnego, przepojonego dyscypliną jej funkcjonowania.

W ostatnich dniach dyrektor Kamieński, interesujący się osobiście pracą oddziału, przystąpił do organizacji specjalnego kursu instruktorskiego dla żon i i rodzin urzędników administracji fabryki.

Z ŻYCIA ODDZIAŁU W HRUSZWICY

Rok 1930, był w Hruszwicy rokiem intensywnej pracy w oddziale strzeleckim. Zwłaszcza na zaniedbaną u nas dotychczas dziedzinę, na wyszkolenie P. W. musieliśmy zwrócić pilną uwagę. Pozyskanie stałego instruktora - fachowca, człowieka który całą duszą oddał się pracy w Strzelcu, było wielkim krokiem naprzód. Prace instruktorskie objął kapral rez. ob. Rosiński. Już w jesieni ub. roku, 9 strzelców z Hruszwicy uzyskało 1 stop. p. w., a 3 — I rok. II stop. P. W.

Obecnie dzięki pow. Kom. PW p. por. Jurczyńskiemu, co niędziela ćwiczenia przeprowadza plut. Grzechnik z Równego. Sport jak w latach poprzednich, tak i teraz kwitnie w oddziale. Rok ubiegły przyniosł szereg zawodów wewnętrznych. W marcu mistrzostwa oddziału z broni małokalibrowej, w lipcu eliminacja do mistrzostw, wreszcie w sierpniu same mistrzostwa lekkoatletyczne oddziału.

W listopadzie zawody lekkoatletyczne i strzeleckie — w rocznicę poświęcenia świetlicy. Obecnie projektowane są wielkie zawody strzeleckie w dniu imienin Komendanta. W ciągu ub. r. jedynie raz braliśmy udział w zawodach pozamiejscowych, w czasie święta P. W. w Równem. Zespół nasz zajął 3-cie miejsce w klasyfikacji powiatu, przytem jeden z członków zespołu był pierwszym w biegu 100 m. (13 sek.) i skoku wdal (,05 cm)

W pracy kult.-oświatowej zaznaczył się również postęp, znalazła ona protektora w osobie nowego prezesa oddziału ob. Zbierajewskiego. Już w styczniu b. r. zespół dramatyczny odegrał we wsi Martynówce sztuczkę p. t. „Biała myszka". oraz uzyskał nową, znacznie wygodniejszą niż poprzednia — świetlicę.

W Skład nowego zarządu oddziału weszli: ob. Zbierajewski Józef — prezes, ob. ob. Krezma Józef i Ochman Antoni — viceprezesi, ob. Wendolski Rudolf — skarbnik, ob. Markow Mikołaj — sekretarz, ob. Janowski Zdzisław — referent W. F. i przysp. rolnego. Oddział liczy obecnie 30 członków ćwiczących i wielu wspierających.

ŻYCIE STRZELECKIE W POWIECIE WŁODZIMIERSKIM.

Dnia 1 marca r. b. odbyła się we Włodzimierzu 1-sza odprawa oddziałowych referentów wychowania obywatelskiego z całego powiatu, w obecności z-cy komendanta okręgu Nr. II por. Sautera.

Odprawę zagaił ob. dr. Skrobiszewski, prezes zarządu powiatowego Z. S., poczem obszerny referat o pracy organizacyjnej wygłosił ob. por. Sauter, a ob. Edward Zawisza Czerwiński Powiatowy ref. wych. obyw. omówił sprawy wychowania obywatelskiego szkicując zadania i obowiązki odnośnych referentów.

*

Oddział Z. S. we Włodzimierzu wykazuje obecnie dużą działalność w kierunku oświatowo-kulturalnym. Świeżo zorganizowane przy oddziale Koło Amatorskie w niedługim czasie próbuje swoich sił na scenie wystawiając pod kierunkiem p. Mikulaszka pełną humoru i żołnierskiego tupetu 3-aktową sztukę „Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć".

Dochód z imprezy przeznaczony będzie na cele kulturalno-oświatowe.

STRZELEC W POWIECIE WŁOSZCZOWSKIM.

W dniu 12 ub. m. odbyło się w Chotowie Walne Zebranie oddziału Z. S., na którem przewodniczył jednogłośnie wybrany ob. Szczepański Arkadjusz.

Po wysłuchaniu sprawozdań ustępującego zarządu, przystąpiono do wyborów w wyniku których w skład nowego zarządu weszli: prezes — ob. Kowalczyk Wojciech, zastępca — ob. Lis Antoni, sekretarz — ob. Dragan Wincenty, skarbnik — ob. Lichosik Władysław, Referent kult. - ośw. ob. Szczepański Arkadjusz. Do Komisji rewizyjnej wybrani zostali: ob. Stolarczyk St., Lichosik Stanisław i Łącki Jan. Po omówieniu programu pracy w oddziele zebranie zamknięto.

*

Staraniem komendy oddziału Z. S. we Włoszczowej urządzono ub. m. w sali miejscowej szkoły akademję poświęconą uczczeniu 68 rocznicy powstania styczniowego. Program uroczystości obejmował przemówienie ob. Zgody, śpiew chóru dziatwy szkolnej, deklamacje, obraz sceniczny p. t. „Żyj Polsko", oraz monolog ob. Cypryjana.

Całość wypadła imponująco, a zwłaszcza sztuczka, która wywarła na obecnych dość duże wrażenie, przypominając momenty przeżywane przez rodziny polskie w czasie ich walk o wolność. Na specjalne wyróżnienie zasługuje gra ob. K. Murzynowskiej.

Na zakończenie zebrani odśpiewali chóralnie Rotę.

*

Miejscowy Oddział we Włoszczowej przy dźwiękach marsza żałobnego odprowadził na wieczny spoczynek zwłoki ś. p. ob. Adama Tłustochowicza, którego z szeregów strzeleckich w 17-tym roku życia wyrwała nieubłagana śmierć.

Wydatki związane z urządzeniem pogrzebu pokrył Zarząd Oddziału Z. S.

RZECZY CIEKAWE I WESOŁE

DZIAŁ ROZRYWEK

ZADANIE Nr. 14.

A JAK TAM Z LITERATURĄ?

ułożył ob. J. Terlecki z Poszumienia k. Święcian.

Rok 1920...

Krwawa chmura zawisła nad Polską. Horda bolszewicka jak potop zalała cały kraj, niosąc za sobą pożary i zgliszcza. Żołnierz polski tarzając się we krwi, dzielnie stawiał czoła pod Mołodecznem, Lidą, nad Niemnem, aż wreszcie żołdak kozacki na koniu dosiągł brzegów Wisły. Radosne szaleństwo ogarnęło szeregi najeźdźców — oczekujących lada chwila wieści o upadku Warszawy i zwycięstwu „krasnoj armji"... Gdy w tem.. Boży gniew spadł na szarańczę. Wolni synowie ziemi Piastowskiej, na zew Naczelnego Wodza Narodu stanęli w Obronie Rzeczypospolitej i u bram Stolicy rozpostarł swe skrzydła... anioł śmierci. Krwawe parudniowe walki, zwycięstwo i droga na Wschód stanęła otworem. Piłsudczycy ramię przy ramieniu z żołnierzami o twarzy chłopięcej, parli rozproszone kupki żołdactwa hen aż pod Połock. Pokój w Rydze i jaskółczym szlakiem nastąpił powrót, powrót do gniazda rodzinnego dzielnego obrońcy Ojczyzny.

Po latach dziesięciu...

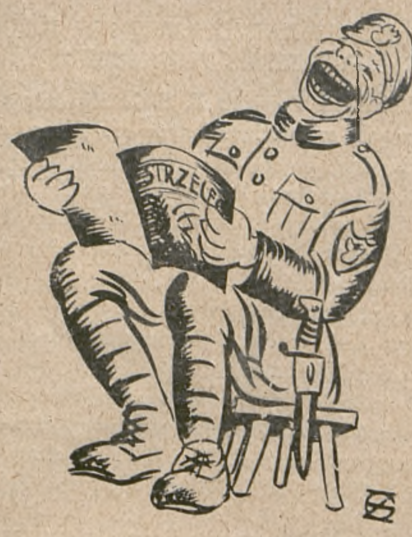
Minął szalony rok. Nie wzbija się już pod niebiosa czerwona rakieta, a spalony szary proch nie zatruwa swym swądem powietrza. Ogniem i mieczem zniszczone osiedla odbudowano i ludzie bezdomni powoli zapominają zgrozy wojny. Tylko kurhan - mogiła, mogiła nieznanego żołnierza tu i ówdzie wznosząca się przypomina o zbrodniach ludzkości.

Z nowelki powyższej wybrać należy słowa, które utworzą tytuły książek autorów polskich, no i oczywiście podać imiona i nazwiska autorów tych książek. Za wskazanie tytułów wszystkich książek zaliczać będziemy 4 pkt., połowy — 2 pkt., mniej jak połowy — 1 pkt.

Termin nadsyłania rozwiązań upływa w dniu 13 kwietnia, nagroda — książka Zaleskiego „Malowani chłopcy".

*

Ponieważ w nr. 12 z dnia 22-go marca nie mogliśmy podać kuponu na zadanie nr. 13 — podajemy w nr. bieżącym kupon zadania omawianego i 14-ego z tem iż Czytelnicy, którzy nadesłali już to rozwiązanie, obecnie nadeślą tylko kupony.



ZAPAŁ SPORTOWY.

— Czemuż tak późno wracasz dzisiaj z meczu?

— Bo wiesz, była taka mgła na boisku, że graliśmy przeszło godzinę, nie wiedząc, że nie było wcale piłki.

Z KONIECZNOŚCI.

— Moja droga, podając do stołu nie maczaj palców w zupie bo wstręt człowieka na to bierze!

— Chciałam tylko wyjąć włos.

WSZYSCY CHCĄ SŁYSZEĆ.

Kłótnia małżeńska na ulicy. Padają słowa coraz bardziej ostre i głośne. Dokoła małżonków zbiera się garstka ciekawych, rosnąc coraz bardziej w tłum. Liczba słuchaczy wzrasta wreszcie do tego stopnia, że jeden z nich, stojąc z tyłu krzyczy:

— Głośniej, głośniej wymyślać! Tu wcale nic nie słychać!

W SASKIM OGRODZIE.

— Mamusiu, czy żołnierze nigdy nie mogą wychodzić sami?

— Skądże znowu. Owszem mogą.

— No, to dlaczego każdy idzie z jakąś służącą

CZY WIECIE ŻE...

...podjęto walkę nawet z mgłami, celem zapewnienia bezpieczeństwa samolotu w chwili lądowania. Projektuje się sztuczne ogrzewanie lotniska, dzięki czemu nad lotniskiem utrzymuje się powietrze czyste i przezroczyste. Cała trudność tkwi w kosztowności takiego ogrzewania, gdyż koszt jazdy, niezależnie od długości podróży powiększyłby się o jakieś dwadzieścia złotych od pasażera. Na pociechę należy dodać, że każdy pomysł techniczny, w pierwszym stadjum jego stosowania jest kosztowny, dopiero w miarę udoskonalania go koszta eksploatacji znacznie maleją.

...właściciel gospodarstwa rolnego pod Poitiers we Francji wygrał przed kilku tygodniami wielki los w sumie miljona franków na pewnej loterji. Nie zdążył jeszcze ulokować swych pieniędzy, gdy otrzymał z Paryża wiadomość, że wygrał nowe 2 miljony franków w ciągnieniu premjówek komunalnej pożyczki paryskiej. To się nazywa mieć szczęście.

...mrówki przygasają pożar mrowiska zapomocą kwasu mrówczanego, który wyrzucają z siebie strumieniem. Stwierdzono to zapomocą licznych doświadczeń. Oto jedno z nich. Do środka mrowiska postawiono zapaloną małą świeczkę woskową. Niespokojne bieganie mrówek w różnych kierunkach świadczyło o panice, jaka zapanowała w królestwie mrówek. Niebawem jednak można było zauważyć, że część mrówek uformowała się w szyk bojowy i przeszła do ataku przeciwko palącej się świecy. Kilka mrówek zbliżało się do płomienia i dobrze wycelowane strumienie kwasu skierowało przeciwko płomieniowi, który zaczął z trzaskiem przygasać. Im bardziej ogień przygasał, tem ściślej tworzyły koło i tem więcej zbliżały się do jądra pożaru. Wreszcie jedna z mrówek wybiegła naprzód i pełnym ładunkiem kwasu mrówczanego zalała promień. Pożar był ugaszony w ciągu zaledwie jednej minuty! Po ugaszeniu samego płomienia mrówki zabrały się do usuwania żarzących się łodyżek, igliwa i źdźbeł. Gorący jeszcze knot świeczki został ostrożnie odgryziony i rozłożony na maleńkie włókienka, które prędzej ostygały.

II KONKURS DZIAŁU ROZRYWEK

KUPON Nr. 3

Wytnij i załącz do rozwiązania zadania Nr. 13 i 14